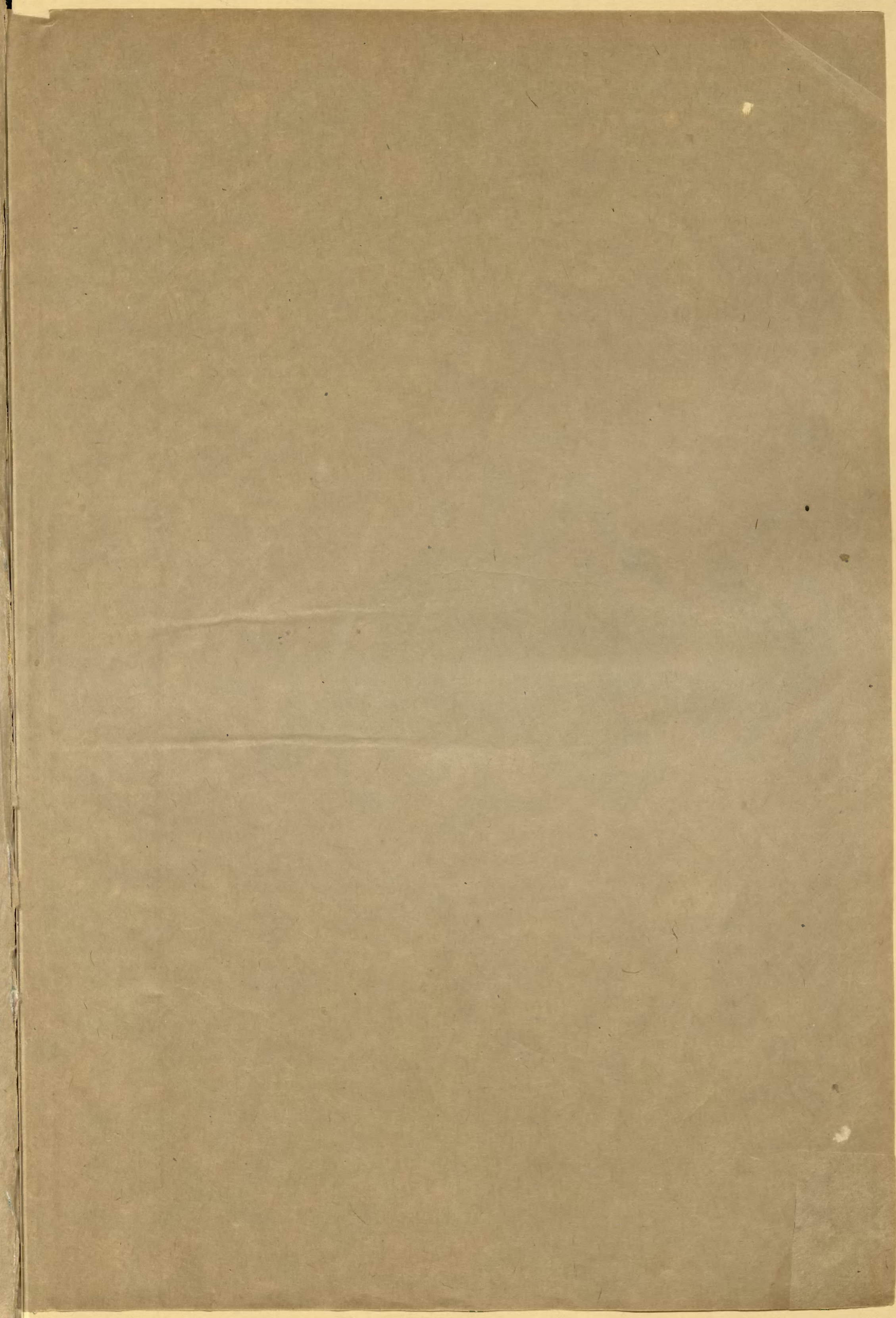


5
4



W
Z
wsu
sik
Wie
KPE
KP
i o
lat
by
mesy
maji
Za
szelk
ionym
daw
zarz
osta
arzą
towe
worz
s po
M.
asy
włoch
włoch
ra W. M
D kole
włoch
same W.
zł zalicz
niaml.
Zarząd
z dnem 2
do odwoł
Prócz p
nych do t
następują
bagażowej
Z ważno
żąda się
1) Sprze
który uda
na obszar
podanych
na przeje
Kokos
zew.
2) Podró
zaopat
na dals
Zarząd
ów okr
kowych,
miesięczny
podpisa
Kiewicz.
Dalsze
stąsk, 3
zarząd
gospoda
zarząd
Danzig
weyskic
i firm. i
zarządze
stosło i
wice na

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika“ dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy. Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu. Oddział w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5. Przedstawicielstwa: w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, ul. Toruńska 22 w Inowrocławiu, ul. Toruńska 1 w Gdyni, Starowiejska 19.



Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 2,95 zł. miesięcznie, 8,85 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3,34 zł. miesięcznie, 10,01 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 6,95 zł., zagranicą 9,25 zł. miesięcznie. Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 3316, 3326, Administracja 3315 — Oddział w Bydgoszczy 1299.

Założyciel Jan Teska.

Telefony Przedstaw.: Toruń 1546, Grudziądz 1294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 149.

BYDGOSZCZ, wtorek dnia 2 lipca 1935 r.

Rok XXIX.

Polska nareszcie przechodzi do zarządzeń odwetowych.

Polskie koleje nie będą przyjmowały opłat w guldenach poza ruchem na terenie Gdańska.

Warszawa, 30. 6. W dzienniku taryf i zarządzeń kolejowych, organie urzędowym ministerstwa komunikacji z 27 bm. ogłoszono następujące rozporządzenie w sprawach taryfowych. Na mocy tego rozporządzenia zarządzono tymczasowo, co następuje:

Za przesyłki pośpieszne zwyczajne wszelkich towarów, nadawane do wszystkich stacji, położonych w Wolnem Mieście Gdańsku, z wszystkich stacji PKP oraz kolei będących w zarządzie PKP, z wyjątkiem ze stacji położonych na obszarze W. M. Gdańska, przewoźne, opłaty dodatkowe i inne opłaty powinny być uiszczane zgóry przy nadaniu przesyłki za całą odległość przewozu od stacji nadania do stacji odbioru.

Za przesyłki zwyczajne pośpieszne wszelkich towarów z wyjątkiem wymienionych załączników IX T. T. Cz. I. B., nadawane na stacjach, położonych na obszarze W. M. Gdańska do wszystkich pozostałych stacji PKP i kolei będących w zarządzie PKP przewoźne, opłaty dodatkowe i inne opłaty za całą odległość przewozu od stacji nadania do stacji odbioru powinny być przekazywane na odbiorcę.

Przesyłek pośpiesznych zwyczajnych wszelkich towarów, nadawanych do wszystkich stacji, położonych na obszarze W. M. Gdańska z wszystkich stacji PKP, kolei będących w zarządzie PKP z wyjątkiem ze stacji położonych na obszarze W. M. Gdańska, nie można obciążać zaliczkami w gotówiznie i zaliczeniami.

Zarządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 29 czerwca 1935 r. i obowiązuje do odwołania.

Prócz powyższych zmian, wprowadzonych do taryfy towarowej, zarządzono następujące zmiany w taryfie osobowej, bagażowej i ekspresowej PKP.

Z ważnością od dnia 29 czerwca br. zarządzają się tymczasowo co następuje:

1) Sprzedaż biletów dla podróżnych, którzy udają się ze stacji, położonych na obszarze W. M. Gdańska do stacji, położonych w Polsce, odbywać się może na przejazdy najdalej do stacji: Gdynia, Kokoszyki, Skarszewy, Kartuzy i Tczew.

2) Podróżni udający się poza te stacje, zaopatrzą się na tych stacjach w bilety na dalszy przejazd.

3) Zarządzenie powyższe nie dotyczy biletów okresowych, okręgowych i odcinkowych, tygodniowych robotniczych i miesięcznych szkolnych. Rozporządzenie podpisał minister komunikacji p. M. Butkiewicz.

Dalsze zastrzeżenia dewizowe w Gdańsku.

Gdańsk, 30. 6. Senat gdański wydał nowe zarządzenia w sprawie przymusowej gospodarki dewizowej. W myśl tych zarządzeń centrala dewiz i Bank von Danzig otrzymały prawo żądania od wszystkich zgłaszających się do nich osób i firm, informacyj co do transakcji. Rozporządzenie rozszerza pojęcie dewizy na weksle i czeki płatne w kraju, a opiewające na waluty obce i postanawia,

że za zakup dewiz uchodzi również nabycie ich w drodze postępowania przymusowego.

Rozporządzenie nakłada również na sprawujących z zagranicy towary dla życia wewnętrznego, obowiązek uzyskania przed kupnem tych towarów zgody centrali dewiz. Zakazany jest również zakup dewiz po kursie wyższym niż ustalony przez Bank von Danzig.

Banki dewizowe mają przy transakcjach dewizowych prawo pobierania opłat manipulacyjnych.

spedytorskie, drzewne, węglowe, zbożowe, kolonialne i inne, współdziałające w handlu tranzytowym, mogą na podstawie odpowiednich wniosków otrzymać pozwolenie na nieograniczone dysponowanie dewizami, znajdującymi się w ich posiadaniu lub nabytymi w przyszłości w wyniku własnych transakcji handlowych. Banki i instytucje kredytowe, finansujące te działy handlu, mogą również na podstawie odpowiednich wniosków otrzymać pozwolenie na udzielanie kredytów w walutach obcych

1 gulden = 25 groszy.

Ważniejsza jednak od tego jest zapowiedź dalszych kroków. W „Gazecie Polskiej“ z 29 bm. czytamy: „Przy najskrupulatniejszej analizie powodów, które wręciły gospodarstwo gdańskie w bankructwo, niepodobna dopatrzeć się ani jednego momentu, spowodowanego przez Polskę. Natomiast Gdańsk, którego rola w polskim obszarze celnym jest rolą pośrednika handlowego — co wynika nie tylko z logiki stanu rzeczy, ale i z zawartych układów — przestaje być pośrednikiem lojalnym; natomiast chcąc wystawić na straty interesy handlu polskiego swoją partykularną a beznadziejną grą walutową — naraża się z konieczności na to, że eksport polski będzie musiał skierować się na inną drogę. Ponadto Gdańsk spełnia inną jeszcze rolę w stosunku do Polski — rolę powierniczą, rolę inkasenta pewnych należności skarbu polskiego. Inkasuje bowiem sumy należne za transporty kolejowe i odprawy celne. I jeśli sumy te mają ulegać zamrożeniu, czy też operacjom wynikającym z fikcyjnej wartości guldena — to to już napewno nie jest polityka. I napewno nie znajdzie się nikt na całym świecie, kto by zechciał się dopatrzeć dla rządu Rzplitej obowiązku godzenia się na taki stan rzeczy; przeciwnie, tego rodzaju działanie w zakresie funkcji powiernictwa bądź też pośrednictwa nie może liczyć na pozytywne określenie nie tylko w obyczajach międzynarodowych, ale i jakiegokolwiek bądź narodu w szczególności.“

Na łamach „Dziennika Bydgoskiego“ wysunęliśmy już przed tygodniem sprawę pobierania przez Gdańsk części opłat celnych. Żądaliśmy, aby sumami temi odszkodować kupców polskich z tytułu zamrożonych wierzytelności. „Gazeta Polska“ obawia się, że te sumy również ulegną zamrożeniu względnie roztopią się w niebycie przy pomocy oficjalnych przerechnowań 1 guld. = 1 zł, gdy w rzeczywistości gulden to tylko 25 groszy dziś, a może 10 groszy lub 1 grosz jutro!

Niema więc czasu na traktowanie tych spraw w rękawiczkach. Rząd nasz musi się pośpieszyć, bo inaczej nasze straty mogą być poważne.

Możliwość wyratowania się Gdańska o własnych siłach, czy przy pomocy Rzeszy należy włożyć między bajki. Berlin nie tylko nie pomaga, ale jeszcze dorzuca Gdańsk, jak wynika z poniższej depeszy:

„Gdańsk, 30. 6. (PAT.) Niemiecka centrala dewizowa w Berlinie postanowiła, że maksymalna kwota, jaką wolno zabierać obywatelom Rzeszy przy wyjeździe do Gdańska, nie może przekraczać miesięcznie 180 mk. niemieckich. Dotychczas obywatele Rzeszy mieli prawo wywozić ze sobą na teren W. Miasta 300 mk. w ciągu jednego miesiąca.“

A tymczasem Polska wyciągnęła dłoń z pomocą i wielmoże partyjni Gdańska ją odrzucili. Co na to powie ludność?—

Oficerowie polskiej marynarki w Berlinie.



W ramach wizyty złożonej przez polskie krawężniki „Wicher“ i „Burza“ niemieckiej marynarce w Kilonji polscy oficerowie bawili również w Berlinie, gdzie złożyli wieniec na grobie nieznanego żołnierza.

Nowy gdański „kawał“.

Gdańsk, 30. 6. Prezydent sądu gdańskiego wystosował do notariuszów list, w którym poucza ich, że w myśl intencji gdańskiego ustawodawstwa dewizowego nie należy protestować weksli, opiewających na złote, o ile akcentant gotów jest uiszczyć je w guldenach.

Ponieważ to pouczenie prezydenta sądu gdańskiego mające charakter fakultatywny, jest sprzeczne z postanowieniami ar. 194 umowy warszawskiej, więc notariusze polscy nie stosują się do niego. Przekazane do inkasa do Gdańska weksle, opiewając na złote, podlegają wobec tego nadal protestowi, o ile dłużnicy gdańscy nie chcą ich regulować w walucie zlotowej.

Dewizy dla firm pośredniczących w handlu tranzytowym.

Gdańsk, 30. 6. (PAT.) Biuro prasowe senatu ogłasza zarządzenie, wydane przez senat i radę portu celem stworzenia warunków, umożliwiających utrzymanie ruchu i handlu portowego w ramach przymusowej gospodarki dewizowej. Firmy armatorskie, maklerskie,

z mocą własnej decyzji bez zasięgnięcia pozwolenia z centrali dewizowej.

Ograniczenie dysponowania wkładami oszczędnościowymi

Gdańsk, 30. 6. (PAT.) Święta bankowe zaprowadzone z początkiem czerwca zostaną z dniem 1 lipca zniesione. Wierzyteli wkładów bezterminowych mogą zatem wkładami temi dysponować bez ograniczeń. Wymówienia wkładów terminowych, dokonane w miesiącach ostatnich, zyskają ważność dopiero z dniem 1 sierpnia br. Wkładami oszczędnościowymi mogą ich właściciele dysponować tylko w sposób ograniczony, a mianowicie: dozwolone im jest podejmowanie w ciągu miesiąca bez wypowiedzenia maksymalnie 300 guldenów. Termin wypowiedzenia dla kwot od 300 do 1000 guldenów został ustalony na jeden miesiąc. Ponad 1000 guldenów na 3 miesiące. *

(s) Przejście do zarządzeń odwetowych było koniecznością. Nasze koleje nie mogły pobierać opłat w guldenach, które dawno nie są równe złotym i które na gdańskiej czarnej giełdzie są sprzedawane po cenie

Sejm zakończył swe prace nad ordynacjami wyborczymi.

Głos teraz będzie miał Senat.

(Od własnego sprawozdawcy „Dziennika Bydgoskiego”).

Warszawa, 1. 7. W ub. piątek odbyło się — zdaje się — ostatnie posiedzenie Sejmu. Jeśli Senat nie uchwali żadnych poprawek do ustaw wyborczych, natenczas Sejm już się nie zbierze. Po raz ostatni też posłowie wzięli diety poselskie na dzień 1 lipca br. Tak się składa, że w miesiącu tym upływa ostatnia rata posłów z BB, którzy opodatkowali się na kupno sadyby dla prezesa swego obecnego premiera p. Sławka.

Posiedzenie piątkowe było krótkie i bardzo spokojne. W związku z trzecim czytaniem projektu ustawy o ordynacji wyborczej do Sejmu posłowie opozycji złożyli imieniem swych klubów deklaracje polityczne. Na wstępie zabrał głos referent pos. Podolski (BB), mówiąc:

„Nowa Konstytucja i nowe ustawy wyborcze realizują tendencję ustrojową czasów, które idą. Ale czynią to według mojego głębokiego przekonania doskonale, niż gdzieindziej. Stanowisko nasze nie jest podyktowane przemijającym interesem grupowym, ale wypływa z najgłębiej pojętej racji stanu (?)

Wnoszę o przyjęcie ustawy w trzecim czytaniu bez zmian”.

Stronnictwo Narodowe nie stanie do wyborów.

Im. Kl. Narodowego przemówił pos. Wierczak. Stronnictwo Narodowe, powiada on, dąży do wprowadzenia w Polsce pełnego ustroju państwa narodowego. Nie dała wyrazu temu Konstytucja z 1921 r. tem mniej Konstytucja, uchwalona w roku bieżącym. Nie urzeczywistnia ona tej idei i nadal uzależnia losy państwa i kierunek polityki polskiej od żywiołów obcych narodowi polskiemu, przedewszystkiem od żydów (głosy na ławach BB: także program narodowy!) Nadto ustawy wyborcze, obecnie uchwalone nie dają możliwości ujawnienia się woli narodu i sprowadzają wybory do mianowania posłów przez rząd. W tych warunkach jakakolwiek kontrola polityki i gospodarki rządowej przez naród jest niemożliwa.

Wobec tego Stronnictwo Narodowe, tem usilniej prowadząc prace swoje w kraju, zmierzające do przekształcenia Polski w państwo narodowe ustala, że żaden z członków obozu narodowego i zwolenników narodowego programu nie może ani ubiegać się o mandat, ani przyjmować mandatu do izb ustawodawczych.

Stanowisko ludowców niewyjaśnione.

Pos. Maksymilian Malinowski (niezależnie) deklarację imieniem ludowców następującej treści: „Głosować będziemy przeciwko ustawie o ordynacji wyborczej.

Stwierdzamy wobec Polski i ludu, że usiłowaliśmy z dobrą wolą na komisji sejmowej i w pełnym Sejmie przez zgłoszenie licznych poprawek polepszyć ustawę. BBWR odrzucił jednak wszystkie nasze poprawki, to też musi wziąć odpowiedzialność za to, że mamy chłopskie, które pod naszym przewodnictwem i pod naszym wpływem widziały dotychczas możliwość rozstrzygnięcia swoich najżywniejszych spraw na terenie sejmowym — obecnie mogą utracić wiarę w kartkę wyborczą i przejść do porządku nad wyborami, które nie mogą im dać własnego przedstawicielstwa”.

(Ostateczna decyzja w sprawie wyborów zapadnie na kongresie ludowców, który się odbędzie w bieżącym miesiącu w Warszawie — red.)

Socjaliści pozostawili sobie furtkę otwartą.

Pos. Niedziałkowski (PPS): „Głosowaniem Waszem dzisiejszem stawiacie Panowie faktycznie polski ruch socjalistyczny poza ramami przyszłej oficjalnej reprezentacji kraju.

28 czerwca 1935 r. zamykacie Panowie Sejm Rzpłitej przed wielkimi ru-

chami społecznymi, które mimo to w kraju pozostaną, których żaden przepis prawa formalnego nie zniszczy i nie usunie. Z tego stanu rzeczy będziemy musieli wyciągnąć wszystkie konsekwencje. (Nie padło więc ostatnie słowo: — udziału w wyborach nie bierzemy — red.)

W głosowaniu imiennem na 312 obecnych posłów za ustawą opowiedziało się 216, przeciw ustawie — 89. W ten sposób ustawa o ordynacji wyborczej do Sejmu została uchwalona głosami BB.

Po odczytaniu interpelacji w sprawie osadzenia w więzieniu księdza proboszcza Malickiego z Wileńszczyzny, marszałek zamknął posiedzenie oświadczając, że o następnym posiedzeniu posłowie mogą być uwiadomieni listownie, (o ileby Senat poczynił jakieś zmiany w ustawach uchwalonych).

W ten sposób odbyło się ostatnie posiedzenie obecnego Sejmu. Dziennikarze z klubu sprawozdawców zjawili się u marszałka Sejmu dr. Świtalskiego, aby mu podziękować za życzliwe ustosunkowanie się jego do przedstawicieli prasy. Ze swej strony marszałek podziękował dziennikarzom za dotychczasową współpracę.

W kuluarach zawieszony został portret marszałka Świtalskiego, obok jego poprzedników.

Niemiecka urzędówka po pobycie polskich marynarzy zachwyca się rozwojem stosunków polsko-niemieckich

Berlin, 30. 6. (PAT) Urzędowa „Diplomatisch Politische Korespondenz“ ogłasza artykuł o stosunkach polsko-niemieckich z okazji wizyty polskiej marynarki wojennej w Kilonji.

Organ urzędowy podkreśla na wstępie zadowolenie i sympatję, z jaką przyjęty został w Niemczech pobyt marynarki polskiej oraz wrażenia, wywołane złożeniem przez marynarzy polskich hołdu poległym na wojnie żołnierzom niemieckim.

Naród niemiecki — pisze „Korespondencja“ — ze zadowoleniem widzi w tej wizycie ponowne potwierdzenie faktu, że polsko-niemiecki układ o nieagresji nie pozostał martwą literą, lecz stał się czynnikiem kształtującym prawdziwie na nowo stosunki niemiecko-polskie, przyczyniając się przez to do osiągnięcia pokoju europejskiego. W okresie zawarcia niemiecko-polskiego paktu nieagresji chciano, z dziwnie mieszanym uczuciem niezadowolenia i niedowierzania, osądzać, a nawet potępiać w pewnych kołach dzieło pacyfikacji stworzone przez Polskę i Niemcy. Ci, którzy nie byli zdolni lub też nie chcieli ocenić tego aktu pokojowego bez uprzedzeń, przypuszczali, że w układzie niemiecko-polskim widzieć należy tylko chwilowe odroczenie kwestyj spornych, których podniesienia w przyszłości oczekiwać należy z tem większą pewnością. Dziś tego rodzaju rozważania należy odrzucić jako bezpodstawne. Porozumienie polityczne, zawarte w dziedzinie duchowo-kulturalnej przez wzajemne poznawanie kultu-

ralnych i artystycznych wartości, przez podróże naukowe i turystyczne do Niemiec i Polski. Dowodzi to, jak dalece mylili się ci, którzy nie wierzyli w nowe kształtowanie się stosunków polsko-niemieckich.

Uświadomiwszy sobie obowiązki, wynikające z sąsiedztwa oraz zdając sobie sprawę z konieczności zabezpieczenia obecnego stanu stosunków — Polska i Niemcy okazały wolę zrozumienia nawzajem własnych warunków polityczno-geograficznych (D). Niemcy i Polska pragnąc zastąpić długoletnią walkę przez produktywną współpracę udowodniły światu, że przy dobrej woli nie jest niemożliwym doprowadzić do wyrównania nawet najbardziej trudnych spraw.

W dalszym ciągu „Korespondencja“ porównuje układ polsko-niemiecki z ostatnio zawartymi układami angielsko-niemieckimi, dowodząc, że założeniem obu układów było wyeliminowanie wszelkich elementów, stanowiących groźbę dla strony trzeciej. Tego rodzaju porozumienia można osiągnąć również i na innych odcinkach europejskich.

HITLER ROZMAWIAŁ Z OFICERAMI POLSKIEJ MARYNARKI

Berlin, 30. 6. Wczoraj rano, oficerowie marynarki polskiej z komandorem Frankowskim opuścili Berlin, udając się samolotem do Kilonji.

Na chwilę przed odlotem oficerów polskich lądował na lotnisku samolot kanclerza, który skorzystał z okazji, aby odbyć krótką rozmowę z oficerami polskimi.

W godzinach popołudniowych polskie kontrtorpedowce „Burza“ i „Wicher“ opuściły Kilonję, udając się w drogę powrotną do Gdyni.

Setki łodzi sportowych spaliło się.

Be. in, 1. 7. (PAT) W jednym z największych portów łodzi sportowych nad Hawelą w Picheldorf pod Berlinem, wybuchł wczoraj wieczorem olbrzymi pożar, który z błyskawiczną szybkością objął hale, stojące nad brzegiem rzeki. Ogień zniszczył znajdujące się w halach łodzie. W akcji ratunkowej brały udział oddziały straży ogniowej. Miejscowa policja zamknęła kondonen miejsce pożaru. Pożar zdołano ugasić w późnych godzinach nocnych.

Benesz może się znaleźć w sytuacji bez wyjścia.

W artykule wstępnym, częściowo skonfiskowanym przez cenzurę, „Slovak“ stwierdza, że polityka ministra Benesza, który podkreśla swe rzekome sukcesy, jeśli chodzi o pakt z Sowietami, wykazuje jedną, bardzo słabą stronę, a mianowicie w stosunku do Jugosławii. Minister Benesz nie zorientował się, że Jugosławia zaczyna wyzalać się z pod jego wpływu i prowadzić politykę, sprzeczną z jego zaleceniami. W Jugosławii zanoszą się tak w polityce wewnętrznej, jak i zagranicznej na bardzo poważne zmiany, które mogą bardzo zawążyć na rozwoju stosunków z Czechosłowacją.

Z jednej strony należy się liczyć z możliwością upadku centralizmu jugosłowiańskiego, co może mieć wpływ i na kierunek polityki zagranicznej, a z drugiej strony należy oczekiwać, że Jugosławia nie zmieni swego stosunku do Sowietów, o co zabiega minister Benesz, wskutek czego może dojść do rozluźnienia sojuszu pomiędzy Czechosłowacją a Jugosławią. Byłoby to ciężkim ciosem dla polityki min. Benesza, który znalazłby się wtedy w sytuacji bez wyjścia.

Bank Polski płacił dnia 1 lipca 1935 za:

dolary amerykańskie	5,24
funtów szterlingów	25,92
franków szwajcarskich	172,59
franków francuskich	34,87½
szylingi austriackie	98,—
belgi belgijskie	88,76
florenty holenderskie	358,30

Stan wody w Wiśle, w dniu 1 lipca rano: Zawichost 1,17, Warszawa 0,97, Płock 0,78, Toruń 0,73, Fordon 0,83, Chełmno 0,60, Grudziądz 0,84, Korzeniewo 1,07, Piekło 2,3, Tczew 2,0, Einlage 2,24, Schievenhorst 2,52.

Eden bawił przejazdem w Paryżu.

Minister Eden, który przybył do Paryża, udał się w towarzystwie ambasadora Clerka, radcy ambasady angielskiej Campbella i dyrektora Stranga na Quai d'Orsay, gdzie niezwłocznie rozpoczęły się narady, w których ze strony francuskiej wzięli udział premier Laval i sekretarz generalny ministerstwa spraw zagranicznych Leger, a ze strony angielskiej tylko min. Eden i dyrektor Strang.

Rozmowa ta zakończyła się o godz. 13,30, poczem premier Laval oświadczył dziennikarzom, co następuje: „Minister Eden po powrocie z Rzymu zapoznał mnie z treścią rozmów, odbytych z Mussolinim. W chwili obecnej jesteśmy za-

I w Rumunii zmieniają konstytucję.

Premier Tatarescu przedstawił na konferencji prasowej stanowisko rządu Rumunii co do rewizji konstytucji, co było ostatnio przedmiotem dyskusji w prasie. Premier Tatarescu przypominał, że w deklaracji z dnia 23 sierpnia 1934 r. wskazał, iż obecna konstytucja ma braki i luki, jak np. w części, dotyczącej struktury senatu.

Co się tyczy procedury, dotyczącej

rewizji konstytucji, to rząd sądzi, iż nie może być ona przeprowadzona bez zgody korony i bez zachowania przepisów, zawartych w konstytucji. Rząd postawi jednak sprawę rewizji konstytucji na porządku dziennym w sposób praktyczny. Rząd przyjmie reformy, zgodne z ustrojem państwa monarchistyczno-konstytucyjnego, nie dając się wciągnąć na drogę eksperymentów.

Bezpośrednio potem premier Laval udał się ze swymi gośćmi do jednej z restauracji paryskich na śniadanie. Dalsze rozmowy premiera Lavala z ministrem Edenem nie są przewidziane. Min. Eden dziś jeszcze odleci samolotem do Londynu.

Dyskusje japońsko-sowieckie na temat pokojowego współżycia.

Tokio. Minister spraw zagranicznych Hirota odbył wczoraj konferencję z ambasadorem sowieckim Jureniewem w sprawie incydentu, jaki zaszedł na pograniczu sowiecko-mandżurskim. Na twierdzenie Jureniewa, że incydent został spowodowany przez wkroczenie na terytorjum sowieckie żołnierzy japońskich, Hirota oświadczył, iż posiada ściśle informacje, iż wkroczenie żołnierzy sowieckich na terytorjum Mandżuko było przyczyną incydentu granicznego. Min. Hirota zaproponował Jureniewowi, ażeby zaczekał na rezultaty rokowań, prowadzonych w Charbinie przez lokalne władze sowieckie i japońskie, które winny doprowadzić do polubownego załatwienia sprawy.

Poza tem min. Hirota wskazał na ko-

nieczność utworzenia łącznej sowiecko-japońsko-mandżurskiej komisji granicznej, co do której osiągnięto niedawno zasadnicze porozumienie. Jureniew miał przyrzec min. Hirota rozważenie tej sprawy. Poza tem, dokonano wymiany poglądów w sprawie demilitaryzacji strefy pogranicznej pomiędzy Mandżuko, a związkiem sowieckim. Min. Hirota zwrócił uwagę Jureniewa na fakt, że Sowiety skoncentrowały przeszło 200 tys. żołnierzy na granicy sowiecko-mandżurskiej. Min. Hirota wysunął żądanie, ażeby Z. S. R. R. zredukował swe obecne siły na granicy Mandżuko do jednej trzeciej, lub do połowy i utorał w ten sposób drogę do normalizacji stosunków pomiędzy Sowietami, Japonją i Mandżuko.

List z Rzymu.

Wizyta angielska w Rzymie.

(Od własnego korespondenta „Dziennika Bydgoskiego“)

Rzym, w czerwcu.

Wyjazd lorda Edena do Rzymu miał na celu załatwienie, a względnie usiłowanie doprowadzenia do kompromisu w dwóch zasadniczych sprawach. Chodziło o 1) układ morski między Anglią i Niemcami z dnia 18 czerwca br., 2) rozpoczęcie rozmów na temat likwidacji zatargu włosko-abisyńskiego.

Przy omawianiu układu londyńskiego minister W. Brytanji posługiwał się w Rzymie temi samymi argumentami, które przytaczał w Paryżu: **pakt flotowy nie narusza ani londyńskich postanowień z dnia 3 lutego br., ani rezultatów konferencji w Stresie i deklaracji z dnia 14 kwietnia br.** Obiecywał doprowadzenie w najbliższym czasie do wzmocnienia Locarno i wspólnej linii politycznej trzech państw zachodnich, to znaczy Anglii, Francji i Włoch. Lecz przedstawiciel rządu Baldwina spotkał się z przyjęciem raczej chłodnym. W sposób dosyć wyraźny zwrócono mu uwagę, że Włochom nie tyle chodzi o sam fakt układu flotowego, **ile o metody, które zastosowano w Londynie.** Są one niebezpieczne, ze względu na możliwość zaistnienia nieufności między zaprzyjaźnionymi państwami. Bez względu na to, jakim torem potoczą się dalsze pertraktacje angielsko-niemieckie — układ z dnia 18 czerwca **zacieśni jeszcze bardziej te węzły, jakie istnieją między Włochami a Francją.** Rząd włoski uzgodni swoje stanowisko z decyzją, którą poweźmie się w Paryżu.

Tego rodzaju odpowiedź Włoch była do przewidzenia i nie stanowi żadnej sensacji politycznej. Ciekawsze są natomiast rozmowy, które prowadzono w Rzymie **na temat konfliktu z Abisynją.** Nad Tybrem zdają sobie — zwłaszcza po świeżym układzie londyńskim — bardzo dobrze sprawę, że Anglii chodzi nie tyle o prestiż Ligi Narodów i prawo międzynarodowe, ile swoje własne interesy w Afryce środkowo-wschodniej. Stworzenie włoskiego imperjum kolonialnego w Abisynji i rozszerzenie Italji na olbrzymiej przestrzeni od Morza Czerwonego aż po Ocean Indyjski — może kiedyś okazać się bardzo niekorzystnym dla wielkiego szlaku W. Brytanji, jej drogi do Indji, Australji i na Daleki

Wschód. Kontrola cieśniny Bab-el-Mandeb przez silne umocnienie się na afrykańskim brzegu Włoch — jest dla Londynu perspektywą bardzo niepożądaną. Prócz tego istnieją jeszcze inne skrupuły. Na wyżynach abisyńskich znajdują się źródła Nilu Niebieskiego. Technika współczesna może łatwo skierować bieg rzeki w kierunku bezwodnych obszarów w Afryce środkowo-wschodniej i w ten sposób spowodować szereg zasadniczych zmian gospodarczych w Egipcie — to zaś wywołałoby ogrom komplikacji, których doniosłości dzisiaj nawet prze-

widzieć nie można. Stąd silny sprzeciw W. Brytanji, który dotychczas przybrał formę obrony prawa międzynarodowego i poszanowania traktatów.

Z drugiej zaś strony W. Brytanji **nie zależy wcale na wzmocnieniu odporności Abisynji i klęsce Włoch.** Pociągnęłaby ona bowiem upadek prestiżu rasy białej w Afryce, co by na interesach brytyjskich odbiło się w całym tego słowa znaczeniu ujemnie. Stąd więc starania dyplomacji londyńskiej o kompromis i polubowne załatwienie sporu między Rzymem a Addis Abebą. Stąd również

Sirajkujące miasto.



Stolica Syrii — znany z Pisma św. Damaszek jest obecnie miejscem wyjątkowego strajku. Wszyscy mieszkańcy miasta na znak protestu przeciw wygórowanym taryfom dzierżawionej przez Francuzów elektrowni ogłosili bojkot elektryczności. Domy i sklepy oświetlone są lampami naftowymi, a tramwaje chodzą puste.

propozycje, które miał przedstawić nad Tybrem lord Eden.

Plan angielski uwzględni interesy Włoch, zwracając uwagę w szczególności na bezpieczeństwo kolonji w Erytrei i na Somali. Abisynja miałaby zgodzić się na **udzielenie koncesji na budowę kolei łączącej Erytreję ze Somali.** Kolej ta szłaby naturalnie przez terytorjum abisyńskie, przecinając wyżynę Afar i Ogaden. W dalszym ciągu Abisynja zgodziłaby się na ustąpienie **całego obszaru Ogadenu,** to jest przestrzeni między rzeką Szabeli a Somali Brytyjskiem. Prócz tego Włochy uzyskałyby zwierzchnictwo nad oazami w kraju Gallas. Byłby to rodzaj protektoratu, sprawowanego prawdopodobnie z ramienia Ligi Narodów.

Z jakim przyjęciem spotykają się te propozycje we Włoszech? Il Duce zbroi się gwałtownie, transporty płyną i w Erytrei miano zmasować już 200.000 ludzi. **Artykuły na łamach prasy rozlegają się chrzęstem broni.** Społeczeństwo nastroja się koturnowo, w mowach wodza przejawiają się aluzje do „rzymskiej potęgi“, „historycznego posłannictwa w Afryce“ i t. d. **Czy oznacza to wojnę? Niewiadomo.** W kołach zagranicznej prasy i dyplomacji mówi się dużo na temat stosowania innej zasady rzymskiej, a mianowicie „**Si vis pacem — para bellum**“. W ostatnich czasach tyle pisano „o pogotowiu wojennym“, tak ostentacyjnie demonstrowano tanki i samoloty, które mają odejść do Masaoui — że trudno nie odnieść wrażenia, iż Rzym naprawdę życzy sobie — **pokoju.** Tem bardziej, że do ryzyka, jakim jest każda wojna — dołączają się tu jeszcze **bardzo poważne troski finansowe.** W przeciągu jedenastu ostatnich miesięcy wydano na „zabezpieczenie“ Erytrei i Somali **345 milionów lirów** (około 173 milj. zł). W samym tylko miesiącu maju „nadspodziewane“ wydatki kolonialne pochłonęły sumę **225 milionów lirów.** A wszystko to jest jedynie **preludjum do kosztów ewentualnej wojny.** Gdyby skarb włoski posiadał takie rezerwy, jakie ma np. Francja, to można by sobie pozwolić i na droższą jeszcze zabawę.

Tymczasem jednak, nietylko że nie ma rezerw, ale są coraz groźniejsze dziury w budżecie. I tak przewidywane budżetowe na r. 1935/6 przewiduje 18 miliardów lirów dochodu, a 19 miliardów 640 milj. rozchodu, czyli **deficyt 1 miljarda 640 milionów.** A to jest jeszcze najbardziej optymistyczne zapatrywanie się na siłę płatniczą społeczeństwa. Wydatki „nadzwyczajne“ na zabezpiecze-



Pod **OBAMINKA** Powieść.
MAREK ROMANSKI

33)

(Ciąg dalszy).

Przypatrywała mu się uważnie. Miał mocną głowę, ale napewno wypił więcej od innych. Obawiała się, że mógłby wyjść za nią i postanowiła uspokoić jego zadróść jakąś zdawkową obietnicą. Jakby odgadując niejasno, że w tej właśnie chwili może osiągnąć to, o co prosił ją już dwukrotnie, powiedział.

— Wystarczyłoby mi tak mało, by nie być przygnębionym.

— A cóż by pana uszczęśliwiło?

— Gdyby pani chciała poświęcić mi kilka chwil...

— Kilka chwil? Tak często jesteśmy

razem. Wszędzie, gdzie ja jestem jest zawsze pan...

— Czy przeszkadza to pani?

Przymrużyła oczy.

— Nie powiedziałam tego przecież. O jakie chwile panu chodzi?

— Chciałbym zobaczyć panią sam na sam — mówił do niej szeptem. — Zdaleka od tych wszystkich ludzi, którzy panią stale otaczają i którzy bronią mi dostępu do pani. Chciałbym mieć możliwość porozmawiania z panią w jakimś zacisznym miejscu...

— Przemawia pan tonem rutynowego uwodziciela.

— Ja? — zdziwił się nieszczerze.

— Pomyślałby ktoś, że z pana takie niewiniątko, panie poruczniku.

Chciał coś odpowiedzieć, chciał naturalnie bronić się stanowczo przed postawionym mu zarzutem, lecz Greta przypomniała sobie znowu, że czeka już na nią napewno „Melita“, że czekają ją dwaj panowie w trzeciej łoży na prawo.

— Dobrze — skinęła głową. — Spotkamy się tak, jak pan chce. Tylko we dwoje. W takiej małej, zacisznej cukierni.

Ujrzała, iż błysnęły mu oczy.

— W takiej cukierce dla zakochanych...

— O, mój poruczniku, nie jestem wcale zakochana — odpowiedziała mu z dawnym chłodem. — Kiedy chce mnie pan zobaczyć?

— Jutro.

— Jutro nie mogę. Nie mam czasu.

— Zatem pojutrze?

— Niech będzie pojutrze. Kiedy i gdzie?

— Wybór miejsca należy do pani.

— Jestem cudzoziemką, poruczniku von Hedinger. Zechce pan wybrać odpowiedni lokal.

— Gdybyśmy się tak spotkali o jedenastej rano... Będę miał godzinę wolną. Naprzykład u Jännera na Wilmersdorferstrasse...

Zmartwiała. Jedynie doskonalej tressurze, jakiej w ostatnich tygodniach poddawała swe nerwy, mogła zawdzięczać, że nie zdradziła się niczem.

— Gdzie? — zapytała, udając, jakby nie dosłyszała jego słów.

— Na Wilmersdorferstrasse... Pod numerem 45 jest tam mała, przytulna cukiernia Jännera.

Spojrzała mu prosto w twarz. Czy był to tylko zbieg okoliczności, czy też celowy manewr? Czy Kurt świadomie proponował jej właśnie tam to spotkanie?

Chęć wyczytania prawdy z jego twarzy zawiodła ją. W rysach jego malowało się jedynie oczekiwanie, czy zgodzi się na wysuniętą przez niego propozycję. Nie można było milczeć zbyt długo, bo milczenie to mogłoby się mu wydać dziwne.

Zapominając o tem, co mówiła Mandlowi, że mając ważną i specjalną misję do spełnienia, powinna się oszczędzać — zapominając o niebezpieczeństwie, na jakie się naraża, a ulegając jedynie młodzieńczej brawurze — zamiast zaproponować Kurtowi, by spotkali się gdzieindziej, odpowiedziała:

— Dobrze! A więc pojutrze o jedenastej rano u Jännera.

Równocześnie pomyślała, że na spot-

kanie to spóźni się z pewnością o kwadrans.

Porucznik von Hedinger począł jej dziękować, lecz ona nie słuchała już jego słów. Był najwyższy czas, by przystąpić do wykonania poleconego jej zadania. Wskazała Kurtowi jedną z osamotnionych pań i poleciła mu, by zechciał ją zabawić. Rzuciła mu, odchodząc, kilka ciepłych słów, poczem skierowała się ku drzwiom gabinetu.

Kapitan von Bregy zatrzymał ją w drodze, mówiąc coś do niej.

— Natychmiast wracam rzekła, posyłając mu najbardziej zalotny ze swych uśmiechów.

Wymknęła się tak ostrożnie, że jej chwilowa nieobecność nie zwróciła niczyjej uwagi. Szła wolno korytarzem, wiodącym od gabinetów do ogólnej sali. Minęła ją w pośpiechu dwu kelnerów. Idąc patrzyła uważnie na drzwi. Szukała umówionego znaku. Dostrzegła go wreszcie. Niewielki krzyżyk mocno zaznaczony kredą na drzwiach.

Greta Nielsen obejrzała się. Korytarz był pusty.

Zniknęła we wnęce drzwi i wyciągnęła rękę do klamki, lecz drzwi te otworzyły się nagle, pociągnięte czyjąś ręką z wewnątrz.

W garderobie, do której weszła, panował łagodny półmrok. Stała przed nią szczupła dziewczyna. Patrzyła na nią pytająco, jakby chciała się upewnić, czy jest to ta osoba, którą polecono jej oczekiwać.

Nie było czasu na długie rozmowy.

— Peruka! — powiedziała krótko pan-

na Nielsen.

„Melita“ podała jej perukę i pomogła ukryć pod nią jasne włosy dziewczyny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nie kolonij nie są tu brane pod uwagę. Trudno w tej chwili przewidzieć, jakie sumy one pochłoną. Tak więc oprócz sceny, na której odgrywa się podniosłe misterjum rzymskie — są jeszcze kulisy, które znają nietylko kierownicy polityki włoskiej, ale także doradcy abisyńscy Negusa.

I tu nasuwa się jeszcze jedna trudność pośrednictwa lorda Edena w Rzymie. Koncesje w Afryce środkowo-wschodniej, kolej z Erytrei do Somali, zwierzchnictwa nad Ogadenem — i wogóle cały plan „pokojowego załatwienia sporu” — jest w rzeczywistości dziełem skóry na niedźwiedziu. Tego rodzaju ustępstwa Abisynji, o jakich mówi się od tygodnia nad Tybrem, byłyby równoznaczne z protektoratem włoskim nad Addis Abebą i początkiem końca niepodległości Etoppii. Liczy ona według zdania Abisynczyków 3.000 lat — i rezygnacja z tych tak dawnych tradycji nie zachwyca bynajmniej cesarza Seleśi, Negusa-Negesti, króla królów, wywodzącego swój ród od legendarnej królowy Saby. W przeciwieństwie do Włoch Abisynja zachowuje zimną krew i na ostre noty włoskie odpowiada bardzo spokojnie, bez najmniejszej jednak rezygnacji ze swoich praw. Możliwe, że pod naciskiem Anglii zgodzą się w Addis Abebie na pewne ustępstwa. Ale nie pójdą one tak daleko, jak po ostatniej wizycie Edena sądzi się we Włoszech. Pośrednictwo Anglii otwiera nową fazę w sporze między Włochami a Abisynją — ale wszystkie pogłoski o likwidacji zatargu byłyby jeszcze przedwczesne.

M. A. Comba.

Z KRAJU.

Nowy pałac ambasady niemieckiej. Ambasada niemiecka w Warszawie, mieszcząca się przy ulicy Piusa XI, nabyła przy ulicy Koszykowej plac i jeszcze w tym roku przystąpi do budowy wspaniałego pałacu reprezentacyjnego.

Złościwość. Urzędniczka Janina N. z Poznania otrzymała w paczce jako prezent imieninowy... zmieję. Urzędniczka zemstała. Na dawca paczki nieznaną.

Trąba powietrzna. W okolicy Grodna przeszła z zachodu na wschód trąba powietrzna o niezwykłej sile. Huragan łamał po drodze drzewa, wyrwał niektóre z korzeniami, obalał słupy telegraficzne i t. d. Skutkiem huraganu omal nie doszło do katastrofy kolejowej, mianowicie pociąg warszawski zmuszony był zatrzymać się na linii pomiędzy Grodnem i Porzeczem, ponieważ szyny kolejowe zatrasowane były obalonemi sosnami i słupami telegraficznymi. Po usunięciu przeszkód pociąg ruszył w dalszą drogę bez wypadku.

Burza połączona z piorunami szalała w powiecie stryjskim. Plony zostały w niektórych miejscowościach doszczętnie wyniszczone.

Nasza ankieta:

Matura — a co potem?

Trzeba zorganizować gospodarstwo społeczne, a dla nikogo nie zabraknie pracy.

Posada woźnego za 80 zł miesięcznie — albo „stanowisko” umysłowego bezrobotnego — powie pesymista; wszystkie posady zajęte — nauka na nic się nie zdała — to próżny trud — tak powie nie znający życia maturzysta. Nie warto wydawać tak wielkich sum na kształcenie dzieci, kiedy w rezultacie i tak nauka nie da im chleba — powiedzą bezradni i zniechęceni rodzice. Niewątpliwie dużo jest w tem wszystkim racji, ale przy dobrych chęciach znajdzie się praca, byleby tylko odszukać i usunąć przyczynę zła. Przyczyna zła nie leży w kształceniu, w Polsce niema hiperprodukcji inteligencji. Przyczyna zła leży w złej organizacji pracy, a ta zła organizacja wywiera tak zgubny wpływ na społeczeństwo. W przedsiębiorstwach państwowych jest dużo ludzi, którzy piastując dwa urzędy, pobierają dwie pensje, chociaż jedna wystarczy dla utrzymania domu. Ten anormalny stan powinien zginąć jak najwcześniej, należy zatrudnić na dwa urzędy dwie osoby — wtedy i praca jest twórcza i dochody równomiernie rozłożone.

Również i przedsiębiorstwa prywatne winny chociażby nawet pod naciskiem władz nie przeciągać swych pracowników i angażować nowe sily. Powtórze należałoby też uregulować kwestję pracujących sił żeńskich. Jeśli całkiem uzasadnione jest prawo panien i wdów do zajmowania posady, to jednak mężatka, której mąż zarabia na utrzymanie rodziny, nie powinna zajmować miejsca innym siłom, które może nie mają takich „pleców”, aby się na urzędy dostać.

Po trzecie to hasło: Maturzyści, załadujcie nasze szeregi kupiectwa i rzemio-

Zjazd ociemniałych żołnierzy w Krakowie.

Przybyli do Krakowa z całej Rzeczypospolitej ociemniałi żołnierze, pod przewodnictwem prezesa ogólnopolskiego związku inwalidów, a zarazem prezesa związku ociemniałych żołnierzy, pisał Wagnera. W godzinach rannych delegaci wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej w liczbie przeszło 100 osób, udali się z lokalu związku inwalidów na Wawel, gdzie uroczyste nabożeństwo za duszę s. p. marszałka Piłsudskiego odprawił ks. kanonik Domasik. Nabożeństwo zakończono odśpiewaniem „Boże, coś Polskę”. Po skończeniu nabożeństwa sprowadzono ociemniałych inwalidów do krypty, gdzie nastąpił rzewny moment złożenia przez nich hołdu pa-

mięci marszałka Józefa Piłsudskiego. Ociemniałi ustawili się przed trumną na baczność, poczem kolejno przez dotknięcie ręką sarkofagu marszałka złożyli hołd jego pamięci. Następnie przewodnicy opowiedzieli inwalidom, jak wygląda Wawel i inne zabytki m. Krakowa. W godzinach popołudniowych po wspólnym obiedzie w związku inwalidów, przy współudziale przedstawicieli władz państwowych i wojskowych, inwalidzi udali się na Sowiniec, celem wzięcia udziału w sypaniu kopca marszałka Piłsudskiego i złożenia przywiezionej w urnach ziemi z pobojowisk wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej.

Czekolada „HAZET”

jest szczytem doskonałości.

(7620)

Osadzenie w Berezie Kartuskiej. Z Warszawy zostali wywiezieni do Berez Kartuskiej i osadzeni w obozie odosobnienia Piotr Sankowski, działacz komunistycznej „Lewicy Związkowej” i Dawid Preszol, działacz komunistyczny.

8 ofiar kąpiel w Warszawie. Upalne dni spowodowały liczny napływ ludzi na plaże t. zw. dzikie, gdzie kąpiele odbywają się w miejscach nie wytyczonych przez Komisarjat Rieczny. Dzień środowy był pod względem wypadków na Wiśle — rekordowym. Według zameldowań złożonych w Komisarjacie Riecznym w różnych miejscach Wisły utonęło 8 osób.

Wskutek wadliwej konstrukcji komina we wsi Siedlce, pow. radomszczańskiego, wybuchł pożar, który mimo natychmiastowej akcji ratunkowej przybyłych z okolicy straży pożarnych, zniszczył doszczętnie niemal całą wieś. Pastwą płomieni padło 12 budynków mieszkalnych, 24 stodoły itp.

Śmierć na dachu pociągu. 13-letni Wiktor Łachowicz, pochodzący z Rembertowa pod Warszawą, jadąc „na gapę” na dachu pociągu osobowego, uderzył głową o mur wiaduktu kolejowego pomiędzy stacjami Konojady — Najmowo, w pow. brodnickim tak silnie, że poniósł śmierć na miejscu.

Groźne pożary. We wsi Draliny, pow. lublińskiego, powstał pożar w zabudowaniach Marji Pankowej, skąd przeniosł się na zabudowania Jana Brysza. W szopie koło domu Bryszy znajdowały się prawdopodobnie z czasów wojny światowej dwa granaty ręczne i kilkanaście nabożów karabinowych, które eksplodowały. Odłamkami granatów 5-ciu strażaków zostało ciężko rannych. Odstawiono ich do szpitala w Lublińcu.

Zgon kupca podczas egzekucji wydarzył się w Równem. Do sklepu Motela Zajczyka przybył sekwestратор urzędu skarbowego, celem ściągnięcia drobnej należności podatkowej, wynoszącej 4 zł. Zajczykowi, który ongiś zaliczał się do ważniejszych kupców w branży mącznej, powodziło się ostatnio bardzo źle. Nie był w stanie zapłacić

nawet niedużej kwoty. Sekwestратор nie otrzyskawszy gotówki, przystąpił do zajmowania worków z mąką. Kupiec tak bardzo przejął się egzekucją, że doznał ataku sercowego i runął na ziemię bez życia.

Pod wpływem upału zasłabli na ulicach Warszawy 42 osoby, którym pogotowie lekarskie udzieliło pomocy.

Huragan w powiecie krasnostawskim zburzył kilkanaście budynków.

Nad powiatem Garwolińskim przeszła niezwykle silna burza. We wsi Prażki od uderzenia pioruna powstał pożar, który strawił 33 zabudowania gospodarze, wyrządzając szkodę w wysokości 70.000 zł.

Na polach wsi Momoty Górne (pow. biłgorajski) piorun zabił 30-letniego wieśniaka Bańskiego.

Odezwa ks. Kard. Prymasa

w sprawie Zjazdu Katolickiego w Borku.

Drodzy Diecezjanie!

W dniu 6 i 7 lipca w roku bieżącym odbędzie się już XV zjazd katolicki naszych archidiecezji. Na miejsce jego obrad nazaczyłem miasto Borek, które w roku bieżącym święci z dumą i radością religijną trzechsetlecie odbudowy znanej świątyni na Zdzieżu. W tym monumentalnym kościele — jak wam wiadomo — zasiada na łaskawym tronie Najświętsza Marja Panna w Swoim cudownym i ukoronowanym obrazie boreckim, do którego śpieszą z hołdami synowskimi i z prośbami tłumy wiernych, zwłaszcza z południowych stron Wielkopolski.

Tegoroczny odpust borecki odbędzie się łącznie ze zjazdem katolickim i uświetnią go niewątpliwie pielgrzymki z bliższych i dalszych parafii. A ten jubileuszowy obchód marjański będzie zarazem ideowym tłem zjazdu, któremu jako temat podałem wezwanie z litanii loretańskiej: „Marjo, Królowo Apostołów, módl się za nami!” Pragnę bowiem, aby z okazji tego jubileuszu myśl działaczy Akcji Katolickiej i wiernych skupiła się około zasadniczego zagadnienia, jaki udział i stanowisko ma Matka Najśw. w apostołstwie Kościoła i w jakiej mierze część Jej ma wpłynąć na kierunek i natężenie Akcji Katolickiej. Dlatego też główne referaty zjazdu osnutę będą na tematy: „Marja natchnieniem posłannictwa katolicyzmu polskiego” i „Kult Bogarodzicy szkoła nowoczesnego apostołstwa Akcji Katolickiej”.

Zasadniczą zmianę zarządziłem w sposobie przeprowadzenia zjazdu. Aż do roku ubiegłego

Wynalazek na upał.



Pomysłowy mieszkaniec miasteczka Spokane koło Waszyngtonu skonstruował ubranie, wytwarzające sztuczny chłód. Jest to jednak historia tak skomplikowana, że należy wątpić, czy wejdzie w jakieś powszechniejsze użycie.

HUMOR.

Ona (czyta): — Małżeństwo jest cichą przystanią, w której się dwa statki spotykały.

On (do siebie): — Mój statek zderzył się tam z okrętem wojennym.

Program XV Zjazdu Katolickiego w Borku.

W sobotę, 6 lipca 1935 r.: O godz. 17,00: Uroczyste przyjęcie J. E. ks. kardynała Prymasa na rynku miasta Borku. Powita p. Dykczak, burmistrz miasta, wiceprezes Parafjalnej A. K. Śpiew „Veni Creator”, poczem nastąpi otwarcie zjazdu i I zebranie: 1) Przemówienie projektora zjazdu J. E. kardynała Prymasa. 2) Powołanie marszałka i prezydium zjazdu. 3) I referat: „Marja natchnieniem posłannictwa polskiego katolicyzmu w ciągu dziejów” — wygł. p. dr. Jan Białasik z Pleszewa. 4) Wspólny śpiew: „Boże coś Polskę”. O godzinie 18,30: Po skończeniu zebrania wprowadzenie J. E. ks. kardynała Prymasa do kościoła parafjalnego na Zdzieżu i powitanie przez miejscowego ks. proboszcza.

W niedzielę, dnia 7 lipca: O godz. 9,30: Msza pontyfikalna na Rynku przed cudownym obrazem Matki Boskiej Boreckiej. Podczas mszy św. śpiewy wykonają: a) parafjalny chór mieszany, b) chór meski „Hasło”, c) chór 1000 dzieci szkolnych, pod kierownictwem grona nauczycielskiego. Kazanie n. t. „Marja — Królowa Apostołów” wypowie ks. kanonik dr Mędlewski z Poznania. Po mszy św.: akt ofiarowania Akcji Katolickiej opiece Najświętszej Marji Panny — dokona J. E. ksiądz

kardynał Prymas. II zebranie zjazdu. O godz. 10,45: II referat: „Kult Bogarodzicy szkoła nowoczesnego apostołstwa Akcji Katolickiej” — wygłosi p. dr. Konrad Kolszewski z Poznania, komandor orderu św. Jerzego. 2) Rezolucje zjazdu. 3) Zamknięcie obrad 15-go zjazdu katolickiego. O godz. 11,30: Procesjonalne przeniesienie cudownego obrazu Matki Boskiej Boreckiej z Rynku do kościoła parafjalnego, oraz tamże dziękczynne „Te Deum”.

*

Uwagi: 1) Składanie życzeń ustnie nie jest przewidziane. Wszelkie gratulacje uprasza się przesłać na piśmie do prezydium zjazdu lub poprzednio do Archidiecezjalnego Instytutu Akcji Kat. w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 22, III p. 2) Zgłoszenia zapotrzebowania na kwatery przyjmuje Archidiecezjalny Instytut Akcji Kat. w Poznaniu do dnia 2 lipca. 3) Przejazd do Borku nastąpić może koleją lub autobusem. Przewiduje się pociągi popularne na zjazd do Borku z Poznania, Jarocina, Leszna i ewtl. Gniezna, Bydgoszczy, Ostrowa i Gostynia. Blisze szczegóły w tej sprawie wraz z cenami biletów podane zostaną w osobnych komunikatach w prasie codziennej.

B. G.

Do Spały! Na zlot! Na zlot!

Imponująca rewja ćwierćwiekowego dorobku harcerstwa w Spale.

Od jakiegoś czasu coraz częściej prasa codzienna donosi o przygotowaniach do Jubileuszowego Zlotu Harcerstwa, jaki ma się odbyć w lipcu b. r. w Spale. Cały świat harcerski jest zelektryzowany imprezą, która, zakrojona na olbrzymią skalę, przekroczy swemi rozmiarami wszystkie tego rodzaju imprezy, organizowane dotąd w Polsce. Śmiało i bez przesady można powiedzieć, że tego jeszcze w Polsce nie było. Bezmála 30-tysięczne miasto młodzieży harcerskiej, które zamieszka pod namiotami przez dwa tygodnie — to nie byle co. Nic dziwnego, że zainteresowanie zlotem w Spale dawno przekroczyło granice Polski i sięgnęło do wszystkich zakątków, gdzie żyje polska młodzież, zgrupowana w harcerskich szeregach. Delegacje tej młodzieży, przybędą do Spały w liczbie ponad 3 tysiące ludzi. Przybędą ponadto dość liczne reprezentacje skautów z Anglii, Austrii, Belgii, Bułgarii, Czechosłowacji, Danii, Estonii, Francji, Węgier, Łotwy, Norwegii, Rumunii, Szwajcarii, Jugosławii i inne — w łącznej liczbie około 2500 skautów. Niektóre przybędą wcale licznymi grupami, jak Czechosłowacja — 1200 skautów, Węgry 600 skautów, Łotwa 150, Rumunia 300 itd. Włochy, w charakterze gości zamierzają wysłać spory zastęp swej młodzieży, zrzeszonej w „Balilli“, celem zapoznania się z dorobkiem harcerstwa polskiego.

Przygotowania zlotowe są na ukończeniu. W tej chwili 200 harcerzy-junaków kończy budowę dzielnicy handlowej zlotu, dwu mostów i kładek na Pilicy, nowoczesnego kąpieliska na 1000 osób i innych urządzeń zlotowych. Dotąd zostały wykonane drogi, prace kanalizacyjne, oświetlenie elektryczne, magazyny materiałowe i żywnościowe.

Sam Zlot dzielić się będzie właściwie na dwa samodzielne zloty.

Zlot harcerek na południe od Pilicy i zlot harcerzy na północ od Pilicy, pod nacelną komendą, na której czele stoi sędzia Antoni Olbromski, nacelnik harcerzy z Warszawy. Zlot harcerzy dzielić się będzie na 10 podobozów po 2—3 tysiące ludzi każdy, które prowadzić będą samodzielną gospodarke, otrzymując od kwaterymistrzostwa kontyngenty materiałów żywnościowych i sprzętu. Do każdego z podobozów przydzielone będą reprezentacje poszczególnych państw obecnych w celu ściślejszego nawiązania miłej przyjaźni między skautami obcymi a harcerzami.

Cała organizacja służby bezpieczeństwa na terenie zlotu spoczywać będzie wyłącznie w rękach harcerskiej „policji“. Teren zlotu został bowiem uznany przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych za eksterytorjalny i policja państwowa nie będzie mogła pełnić służby na zlocie. Służbę bezpieczeństwa pełnić będzie 300 starszych harcerzy odpowiednio wyszkolonych. Nadto prócz harcerskiej straży pożarnej, zorganizowany będzie oddział straży wodnej, której zadaniem będzie czuwać nad bezpieczeństwem kąpiących się. Na zlocie zorganizowany będzie szereg instytucji użyteczności publicznej, jak kantor wymiany walut, bank, poczta, oddział Biura Podróży „Orbis“ i inne. Wszystkie przesyłki pocztowe ze zlotu będą zaopatrzone w specjalny stempel pocztowy. W tej chwili kończy się w dzielnicy handlowej zlotu budowę 40 kiosków, gdzie umieszczone będą sklepy, które zaopatrzą uczestników zlotu we wszystkie potrzeby.

Równocześnie ze zlotem otwarta będzie w ogromnej hali sportowej w Spale wystawa harcerska, która w pomysłowo ujętych wykresach i ekspozycjach umiarkowanie przedstawi dorobek harcerstwa.

Program zlotu obejmuje bardzo bogaty program w zakresie harców, ćwiczeń polowych, gier, pokazów, obozownictwa, pionierki, łączności, terenoznawstwa, wychowania fizycznego, strzelectwa itp. Osobno będą się odbywały pokazy harcerzy szybowników i żeglarzy, którzy umieszczeni będą w oddzielnych obozach. Prócz tego będą się codziennie odbywały pokazy na arenie i przy ogniskach.

Na zlocie zainstalowane będzie kino dźwiękowe, które stale będzie wyświetlać krajowe i zagraniczne filmy z życia harcerskiego.

Punktem kulminacyjnym harców zlotowych będzie bieg skautowy i 48-godzinna wycieczka w okolice, w których weźmie udział jednorazowo 9 tysięcy harcerzy, zgrupowanych w 900 zastępach. W zakresie zawodów z pionierki harcerze będą budowali na Pilicy 3 wielkie mosty i będą je rozbiłali. Specjalny dziennik p. t.: „Więści Złotowe“, który ukazywać się będzie codziennie w kilkunastu tysiącach egzemplarzy, informować będzie uczestników i publiczność, zwiedzającą zlot, o wszystkich wydarzeniach dnia.

Ten imponujący Jubileuszowy Zlot Harcerstwa, nie mający dotąd równego w Polsce, odbywa się w chwili, kiedy w sferach, kierujących oficjalnie wychowaniem naszej młodzieży, toczy się dyskusja nad kierunkiem wychowania tej młodzieży. W historii młodego naszego państwa mamy cenne dowody, stwierdzające, że harcerstwo zdało celującą egzamin swej wyższej użyteczności państwowej i narodowej i dlatego wierzymy, że zlot w Spale będzie imponującą rewją Polski harcerskiej, która idzie...

Wszyscy musimy zobaczyć ten zlot i zmanifestować gorąco nasze uczucia, żywione dla dzielnej polskiej młodzieży harcerskiej.

Do Spały! Na Zlot! Na Zlot!



Szczyt tupefu.

W Inowrocławiu wpadł „kolega“ policjantowi w rękę.

Inowrocław. Niejaki Zygmunt Bożeński, bez stałego miejsca zamieszkania, grasował przez pewien czas w Poznaniu, przebijając się przez życie za pomocą złodziejskiego sprytu. Pewnego dnia widział Bożeński u pewnej osoby większą ilość gotówki w banknotach po 100 zł. Bez długiego zastanowienia się podszedł on do tej osoby, przedstawiając się jako urzędnik tajnej policji i odbierając banknoty jako rzekomo fałszywe. W swym tupecie posunął się ośzust nawet do tego stopnia, że ofierze swojej rozka-

zał pójść z nim na komisariat, co się też istotnie stało. Wszedłszy do gmachu policyjnego, Bożeński zginął nagle i znikł z gotówką. Poszkodowana osoba zgłosiła o wypadku policji. Władze posłały komisariatowi rysopis niebieskiego ptaszka.

Onegdaj st. wywiadowca służby śledczej Gramza spotkał na ulicy Inowrocławia podejrzanego typu i na mocy rysopisu stwierdził, że ma do czynienia z „kolegą“ i aresztował go natychmiast.

Złe języki kobiet sprowadzają nieszczęście.

Za zbrodnię wypalenia oczu skazał sąd mściwą wdowę na 6 lat więzienia.

Inowrocław. W ub. czwartek rozpatrywał sąd okręgowy w Bydgoszczy sprawę 34-letniej wdowy Stanisławy Ligockiej z Inowrocławia, która dnia 7 grudnia ub. roku wypaliła kwasem solnym oczy stołowemu Ozimnie z Inowrocławia. Zbrodnia ta, brzemenna w swych skutkach, zrodziła się na tle sąsiedzkich niesnasek. Ligocka pomawiała swoją sąsiadkę, Ożminową, żonę stołowego, o niemoralny tryb życia. Wówczas mąż stanął w obronie swej żony i zażądał wyjaśnienia od oskarżonej. Energiczna postawa męża sprawiła, że wdowa postanowiła się z nim rozprawić. Mściwa kobieta uknuła zbrodniczy plan i wykonała go z zimną krwią. Kwasem solnym oblała przy pewnej okazji znieprawdzonego przez siebie mężczyznę. Skutki

były straszne. Ożmina postradał jedno oko zupełnie, podczas gdy drugie ma ograniczoną siłę wzroku.

Za swój nieładzki postępek odpowiadała przed sądem, który skazał ją na 6 lat więzienia. Ponieważ oskarżona zdradzała tendencję do urabiania sobie świadków, została ona z miejsca aresztowana. Obecne na rozprawie dwoje dzieci, na widok odprowadzenia matki do więzienia, zaczęły głośno płakać i rozpaczac.

Podczas przemówienia prokuratora, który przedstawił w mocnych słowach nieszczęście Ożminy, ten ostatni płakał jak dziecko.

Leż to nieszczęście mogło spowodować złe języki.

Dzisiejsze budownictwo w Borach Tucholskich.

Wracamy do lepiank i słomianych dachów.

Tuchola. Wędrując po rozległej puszczy tucholskiej, a raczej borach, które już zatraciły swój charakter dziewiczy, spotyka się w gęstych naporach lasach sosnowych liczne wsie, które w ostatnich latach nabierają jednak, mimo kryzysu, cech nowoczesności. W zapadłych wioskach odkrywają dzisiaj i tubylcy, a szczególnie turyści oryginalne piękno naszych borów tucholskich. Dziś niema już bodaj wsi w borach, do której nie zagłębilibyś leńnicy, mieszkańcy miast, którzy chętnie spędzają wolny czas tak pod strzechą zagrodnika borowiaka, jak i w coraz więcej powstających letniskach pensjonatach.

Wracamy jednak do kwestji budownictwa w tych borach, gdyż trzeba zaznaczyć, że pomimo ciężkich czasów w każdej wsi powstają nowe budowle, czy to wzniesione na nowych placach, lub też na miejscach starych, rozpadających się chat drewnianych. Są też wsie, gdzie powstają całe nowe kolonie i każdemu, kto zwiedza bory, podpada oryginalny sposób budowania, sposobem oszczędnym i samowystarczalnym. Wobec znacznych pokładów gliny,

jakie niezależnie od tego, że gleba jest piaszczysta niemal w każdej okolicy można napotkać, rozpowszechniony jest sposób samowypalania sobie cegły do budowy. Gdzie niema gliny, są pokłady żwiru i tutaj borowiak, z domieszką wapna, czy też cementu suszy sobie na słońcu cegła piaszkowa. Inni budują zupełnie prostym sposobem. Stawiają ściany domur z gliny, z lepianki, bo to najtańsze i wykonuje każdy bezrobotny. Produkuje się też we własnym zakresie dachówki. Mniej zamożni pokrywają dachy słomą lub też trzcina, rosnącą masowo w każdym jeziorze. A jednak, mimo użycia tak prymitywnego naporów materiału budowlanego, nowe domki wyglądają bardzo schludnie, a nawet pięknie i dają suche mieszkanie.

Wszystko to nie świadczy jednak, jakoby nie było w Borach Tucholskich cegielni. Przeciwnie, jest ich dużo tak parowych i polnych, jak również są fabryki wyrobów cementowych i wszystkie one pracują, co jednak bynajmniej nie przeszkadza rozwojowi właśnie tego domowego przemysłu budowlanego, przemysłu, który można śmiało nazwać przemysłem „ludowym“.

Podczas gdy zamożniejsi budują z cegły palonej i pokrywają dachy dachówką, lud włościański i bezrobotni czy robotnicy mający kawałek gruntu, wobec zastój na rynku pracy podjęli walkę z kryzysem w ten sposób, że sami, we własnym zakresie przygotowują sobie materiał budowlany. Zatrudniają przytem całą rodzinę, by następnie przy pomocy jednego czy dwóch takiego wiejskiego fachowca wybudować dom z prostego i własnego materiału, ale wedle wymogów praw budowlanych. We własnych budowlach borowiaków można też spotkać pewne rodzime piękno, nie mówiąc już o wznoszeniu wilek i ładniejszych domach, domach murowanych, jakie spotykamy po większych i ruchliwszych wioskach. Trwałość ścian z własnowypalanej cegły glinianej, czy też żwiru i gliny, jest zadowalająca i nie ustępuje niejednokrotnie innym materiałom budowlanym o wiele droższymi.

Słowem wieś borów tucholskich nabiera cech nowoczesności, bo chociaż buduje się lepianki pokryte często znowu słomą i trzcina, to jednak taki domek pięknie otynkowany, daje wrażenie, jakoby był domem maszynym.

Rozwój budownictwa w borach tucholskich to dowód walki, walki nieugiętej ludności tychże borów z wszechwładnym kryzysem i zarazem bezrobociem, walki prowadzącej jednak do pewnego zwycięstwa.

Np. w małej wsi Minikowo, powiatu tucholskiego, kilku bezrobotnych buduje na wzór jaśkóczy z gliny, małe domki i zarabia w ten sposób, bo postawiwszy własny choć skromny domek, nie potrzebuje opłacać komornego. Głina nie kosztuje, praca własna też nie, a trzcina ofiaruje im dobrotliwy właściciel jeziora. Jedynie trzeba kupić drzewo z lasu.

Inowrocław.

Bestjański czyn. Na powracającego rowerem ze wsi Bachorza do Inowrocławia Stanisława Kozłowskiego, posypał się przy torze kolejowym grad węgli, które rzucali nieznanymi osobnikami znajdujący się na węglarce. Rowerzysta padł na ziemię, doznając złamania lewej ręki powyżej łokcia i licznych obrażeń. Ofiarę bestjańskiego czynu niegodziwych ludzi odwiedziono karetką pogotowia do szpitala powiatowego w Inowrocławiu. Stan Kozłowskiego jest poważny.

Mogilno.

Zlikwidowanie nieuchwytej szajki złodziei węglowych. Po długim i mozolnym śledztwie policji mogileńskiej jako i strażnika kolejowego Franciszka Bernackiego udało się wpaść na trop groźnej szajki węglokradów okradających od dłuższego czasu pociągi węglowe na odcinku kolejowym Wydartowo—Mogilno. Osobnicy ci dwukrotnie fałszywymi alarmami zatrzymali pociąg pragnąc okraść go z węgla. Proceder kradzieży uprawiali oni zawodowo, tak długo, aż im się noża powinęła, tak, że zostali przychwyleni. Osobnikami tymi okazali się: Teodor Falkowski z Chabska pod Mogilnem, Leonard i Stanisław Matecy z Stawisk i Michał Ostrowski ze Stawisk pod Mogilnem. Wszelkich aresztowano i osadzono w więzieniu śledczym w Mogilnie. W domu aresztowanych przeprowadzono rewizję i znaleziono około 20 ctr. węgla które odebrano.

Grudziądz.

Pęknięcie rury wodociągowej. Na skutek gorąca pękła na pl. 23 Stycznia rura wodociągowa, zalewając część ulicy Marsz. Piłsudskiego strumieniami wody. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna, która uszkodzenie w krótkim czasie naprawiła.

Tajemnica jednej nocy w Królewskim Dworze. Nie wszyscy może o tem wiedzą, że przed nie tak dawnym czasem w nocy usiłowało dokonać zuchwałego włamania do dobrze zaopatrzonego piwnic hotelu „Królewski Dwór“. Na wieczną rzecz pamiętkę notujemy, że bohaterem tej nocnej wyprawy jest p. Maksymilian Ziółkowski osobnik zdradzający przedziwne umiłowanie cudzej własności. Niestety wyprawa do piwnic Królewskiego Dworu nie powiodła się p. Maksymilianowi, a przytrzymanemu przez policję spędził krótki urlop wypoczynkowy w areszcie śledczym i wczoraj zgłosił się w sądzie grodzkim po zapłatę. Sędzia w uznaniu zasług p. Maksymiljana w dziedzinie kryminalistyki orzekł karę 7 miesięcy bezwzględnej więzienia. Był to dziwiąty wyrok w karierze przestępczej Ziółkowskiego.

Ostrów.

Rozszarpany przez pociąg. Onegdaj policja tuł. została zaalarmowana tragicznym wypadkiem jaki miał miejsce około stacji Czekanów, na linii Ostrów—Kalisz. Komisja sądowo-lekarska ustaliła, że w pobliżu budki kolejowej nr. 98 pociąg zdążający z Kalisza do Ostrowa przejechał 16-letniego Stanisława Raczaka, cierpiącego na ataki epileptyczne i zdradzającego objawy choroby umysłowej. Pociąg rozszarpał zwłoki na strzępy, rozrzucając je na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Nie stwierdzono dotąd, czy nieszczęśliwy chłopiec popełnił samobójstwo, czy też uległ on nieszczęśliwemu wypadkowi.

Tragiczny wypadek. Rachmistrz magistratu odolanowskiego Marjan Gralka, podczas czyszczenia bronni tak nieostrożnie nią manipulował, że spowodował wystrzał. Kula rewolwerowa utkwiała w brzuchu i mimo natychmiastowej operacji G. zmarł po kilku godzinach.

Trup noworodka na poddaszu. Przy rozbiorze domu przy ul. Raskzowskiej 46 natrafiono na rozkładającego się trupa noworodka, który leżał tam od kilku miesięcy. Policja jest już na tropie zwyrodniałej matki.

Uroczystości Święta Morza w Gdyni.

Mimo ograniczenia tegorocznego Święta Morza w Gdyni do ram uroczystości lokalnej, mimo bardzo niepomyślnej aury, tegoroczne święto tak rozmiarami jak i nastrojem w niczym nie ustępowało uroczystościom zeszłorocznym, przeciwnie, wzbogacone było jeszcze tak pożyteczną i interesującą atrakcją, jaką było otwarcie wystawy rzemieślniczej, o której piszemy na innym miejscu.

W przeddzień święta, na Skwerze Kościuszki odbyło się w obecności wicewójewody Starzyńskiego, komisarza rządu Sokola, Wacława Sieroszewskiego prezesa PAL oraz innych przedstawicieli władz i armii podniesienie bandery L. M. i K., przyczem wicewój. Starzyński podkreślił w przemówieniu swem szczególny charakter tegorocznego święta, będącego niejako manifestacją wierności narodu dla naczelnych wskazań marsz. Piłsudskiego. a jednym z tych wskazań było utrwalenie panowania nad morzem polskiem, przez stworzenie silnej obronnej floty wojennej. To też święto tegoroczne obchodzone będzie pod hasłem budowania floty wojennej we własnej stoczni.

Przedstawiciel zarządu gł. L. M. i K. inż. Gierdziejewski w obszerniejszym przemówieniu przedstawił program i cele pracy L. M. i K. nad zrealizowaniem tego szczytnego hasła. Uroczystość urozmaiciła orkiestra marynarki wojennej pod batutą kpm. Dułina oraz doskonały chór męski „Dzwon Bałtycki”, który z towarzyszeniem orkiestry odśpiewał z wielką siłą i wyrazem Nowowiejskiego „Hymn Bałtyku”. Honory podniesionej fladze oddawał szwadron szwoleżerów rokitniańskich ze Starogardu z własną orkiestrą w malowniczych strojach.

Bezpodreńco potem koncertowała do godz. 21,30 orkiestra marynarki woj. a w sali KPW Teatr Pomorski zainaugurował święto morza odegraniem baśni dramatycznej Rydla „Zaczarowane Kolo”.

Już od wczesnego ranka dnia następnego t. j. 29 bm. z bliższych i dalszych stron Polski zwoziły specjalne pociągi uczestników na uroczystości gdynskie i na otwarcie wystawy rzemieślniczej. Rano przyjechał też generalny inspektor sił zbrojnych gen. Rydz-Śmigły ze swą switą, oraz przedstawiciel rządu w-min. Doleżał, wreszcie liczne delegacje polskich organizacji z Gdańska i ks. bisk. Okoniewski.

Już na pół godziny przed rozpoczęciem mszy polowej u stóp Kamiennej Góry, przed krzyżem łopotwały czerwono-białe proporczyki rozwinętego w dwu liniach frontowych pułku szwoleżerów, a dalej w formacjach plutonowych falowały ciemno-granatowe mundury „wilków morskich”, a obok nich szare zastępy obrony przeciwlotniczej, wreszcie za formacjami wojskowymi stały w zwartych szykach organizacje wojskowe i społeczne ze sztandarami. Jak ogromny łan zboża falowały w ciągłym ruchu głowy wielotysięcznego tłumu na równinie przed ołtarzem, jak również na zalesionym stoku Kamiennej Góry, od której tła ostro odcinał się biały krzyż, którego z obu stron na wysokich masztach pilnowały barwy narodowe.

Punktualnie o godz. 10,30 przybył w orszaku duchowieństwa ksiądz kościoła ks. biskup chełmiński, który mimo siekającego wkrótce rzęsistego deszczu, nie wzruszenie celebrował mszę św. do końca, poczem wygłosił wspaniałe kazanie z niezwykle zapalem i entuzjazmem, kreśląc wielkie zadania narodu polskiego, jakie ma spełnić na morzu w myśl woli i wskazań nieśmiertelnego wodza narodu, któremu on wskazał i utworzył drogę na morza i oceany.

Po gremjalnym odśpiewaniu hymnu „Boże coś Polskę” i wysłuchaniu transmitowanego o godz. 12 przemówienia P. Prezydenta R. P. na mównicę wstąpił wicemin. Doleżał, podkreślając szczególną troskę i pieczę wszystkich rządów polskich nad rozwojem miasta i portu Gdyni. Gdynia jest najświetniejszym świadectwem niespożytej naszej tężyzny

i twórczości, jest ośrodkiem naszych najwzrostających zainteresowań.

Imieniem Ligi Morskiej i Kolonialnej zabrał głos prezes zarządu gł. gen. Dreszer, wreszcie jako gospodarz miasta komisarz rządu mgr. Sokół, wskazując, że jeszcze przed 10 laty Gdynia była nikomu nieznaną wioską rybacką, obecnie jest już znaną na całym świecie portem, do którego zawijają statki z obu półkul ziem, jest miastem liczącym dziś siedemdziesiątkilkę tysięcy mieszkańców (a zatem przewyższającym liczbą mieszkańców stolicę Pomorza), miastem, które w wielu kierunkach rywalizuje ze stolicą państwa, gdyż jest ono ogniskiem polskiej ekspansji zamorskiej.

Tak nabożeństwo jak i wszystkie przemówienia, transmitowane były na trzy megafony, a częściowo i na całą Polskę. Po nabożeństwie odbyła się

DEFILADA,

którą otworzyła z orkiestrą na czele Polska Marynarka Wojenna, potem kroczył Batalion Obrony Morskiej, szwoleżerzy rokitniańscy, poprzedzani malowniczą orkiestrą, wreszcie organizacje

wojskowe i społeczne oraz liczący przeszło 1.000 głów pochód polskich organizacji z Gdańska z transparentami. Defiladę przyjmował gen. Rydz-Śmigły w towarzysztwie gen. Orlicz-Dreszera oraz

uroczyste otwarcie wystawy rzemieślniczej,

w której wzięli udział wszyscy dostojnicy, oglądając z szczerem zainteresowaniem wielkie bogactwo eksponatów, pod przewodnictwem prezydium komitetu wystawowego, a to dyr. Linkego, dr. Bobkowskiego, dyr. Gendaszyka oraz naczelny architekt inż. Zuskego. Kto widział przygotowania do otwarcia wystawy przed dwoma dniami, a nawet w przeddzień otwarcia, odnosił się z wielkim sceptyzmem co do możliwości terminowego ukończenia tych robót. Na szczęście sceptycy spotkali sromotny zawód, albowiem wystawa była do tego stopnia z wielkim smakiem artystycznym wykończona, że na wszystkich zwiedzających wywarła imponujące wrażenie, tworząc niejako udatą miniaturę PWK w Poznaniu.

Ogromna ilość stoisk i pawilonów,

Z Gdyni i wybrzeża.

REPERTUAR KIN:

BAJKA wyświetla „Jej szampańska noc” z Ireną de Zilay.

CZARODZIEJKA. Polski film „A. B. C. miłości” z Dymszą, Bogdą i Krukowskim.

POGOTOWIA:

Pogotowie lekarskie dla nagłych wypadków tel. 12-40 i 22-12.

Lekarz dyżurny — tel. 12-40.

Wypadki pożaru i inne tel. 17-08.

Gabinet komendanta i kancelaria tel. 20-22.

Miejskie Zakłady Elektryczne — tel. 29-67.

Biblioteka publiczna w willi „Tusia” czynna codziennie od godz. 15—19 za wyjątkiem niedziel i świąt.

Lekarzy domowych wzywać: przed południem do godz. 11, po południu do godz. 18.

Telefon nr. 14-60 posiada przedstawicielstwo „Dziennika Bydgoskiego” w Gdyni, ul. Starowiejska 19.

Poznaj Szwajcarję Kaszubską! Pod tym hasłem Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych w handlu i przemyśle organizuje w dniu 7 lipca pociąg popularny do Wierzyca nad jezioro Ostrzyckie. W programie zwiedzenie uroczysk okolic, przejażdżka zagłówkami, kąpiel, zabawy i gry towarzyskie. Wycieczka towarzyszy orkiestrą. Koszt wycieczki łącznie z przejazdem w obie strony 4,50 zł. Szczegóły w prospektach. Zapisy do dnia 5 lipca br. przyjmuje i informację udziela „Waggons Lits Cook”, ul. Podjazdowa.

Radomscy kolejarze w Gdyni.

Przybyła do Gdyni wycieczka Kolejowego Przynależenia Wojskowego Okręgu Radom,

Bacność lokatorów!

Doniosła zmiana ustawy o najmie i ochronie lokatorów.

Z dniem 1 lipca br. wchodzi w życie nowa ustawa dotycząca najmu mieszkań, wprowadzająca szereg doniosłych zmian, które w wielu kierunkach ukróć samowolę właścicieli nieruchomości i bodaj w zasadniczych kierunkach stworzy sprawiedliwsze zasady prawne w stosunkach najmu.

Przedewszystkiem ustalono normy na jakich zawierane mogą być umowy najmu na piśmie, oraz wynikające z tych umów konsekwencji dla obu stron.

Przedewszystkiem położono kres praktykowanym przez właścicieli nieruchomości zwyczajom, że ciężar odnowienia mieszkań przerzucano zazwyczaj na nowego najemcę mieszkania. Zwyczaj ten praktykowany był dotychczas przedewszystkiem w domach Z. U. P. U. w Gdyni.

Ustawa nie przewiduje też obowiązku składania kaucji na zabezpieczenie czynszów.

Nowo wprowadzający się lokator ma prawo wymagać, aby mieszkanie oddano mu w stanie umową zastrzeżonej używalności. Również koszt normalnego utrzymania mieszkania w stanie używalności, czyli t. zw. normalne remonty, oraz uszkodzenia wynikłe nie z winy lokatora, obowiązany jest właściciel wykonać na własny koszt. W razie odmowy wykonania tych remontów, przysługujące będzie lokatorowi wykonanie tych remontów na koszt właściciela i potrącenia kosztów ich z czynszu. O ileby w czasie trwania najmu mieszkanie wykazało wady zmniejszające wartość jego użyteczności, lokator ma prawo żądać obniżenia czynszu.

Ograniczona jest też możliwość dowolnego wypowiedziania mieszkań, nawet w razie dotrzymania warunków najmu. Przedewszystkiem położono kres wymawiania mieszkań w razie zalegania choćby tylko za jeden miesiąc. Obecnie wolno będzie właścicielowi nieruchomości wy-

składająca się z około 360 osób pod kierownictwem Józefa Blicharza z własną orkiestrą, która dała koncert w muszli na Kamiennej Górze pod batutą wytrawnego dyrygenta Dominika Kozłowskiego. Koncert ten sprawił gdynianom bardzo miłą niespodziankę, tem więcej, że odegrane utwory były utrzymane na wysokim poziomie. Dzisiaj natomiast wycieczka na holownikach „Ursus” i „Bizon” zwiedziła port, poczem po przemazzerowaniu ulicami miasta z orkiestrą, wyjechała na Hel, gdzie zabawi dwa dni.

Z GDAŃSKA.

Policja gdańska dokonała rewizji w żydowskiej firmie żelaza Emila Baus. Podczas rewizji ujawniono brak niektórych ksiąg handlowych. W piwnicy jednego z współwłaścicieli firmy Cascela znaleziono zakopaną skrzynkę z papierami wartościowymi i złotem oraz dokumentami, z których wynika, że Cascel po dewaluacji guldena przeprowadził szereg transakcji handlowych i bankowych, wskutek czego ulokował zagranicą około 500 tys. guldenów. Policja opieczętowała biura firmy Baus, zabierając znalezione w piwnicy pieniądze i papiery wartościowe jako zastaw za nieuiszczone podatki. Na wiadomość o tem współwłaściciel firmy Cascel wyskoczył z okna, zabijając się na miejscu. Resztę współwłaścicieli firmy policja aresztowała.

innych dostojników wojskowych, cywilnych i kościelnych.

Niestety wskutek zmienionej trasy pochodu, a po części wskutek niekorzystnej pogody, defilada nie odbyła się tak sprawnie i okazale, jak podczas innych uroczystości narodowych.

Na redzie przed bulwarem nadmorskim stały jednostki bojowe polskiej marynarki wojennej, a przy nadbrzeżu Wilsona statki Żegluga Polskiej w pełnej gali flagowej.

Po południu o godz. 15 nastąpiło

wielka różnorodność gałęzi wytwórczości i interesująca oryginalność eksponatów stanowiła przedmiot żywego zainteresowania zwiedzających. Mimo szybkiego tempa i skromnych środków, jakimi dysponował zarząd wystawy, całość dzięki ofiarnej pracy poszczególnych wykonawców oraz finansowej pomocy KKO, której dyr. Linke jest też równocześnie prezesem komitetu wykonawczego, robi niezwykle dodatnie wrażenie dobrze przemyślanym rozplanowaniem i zdobnictwem.

Pomyślano też i o prozaicznych potrzebach zwiedzających, jakim jest głód i pragnienie, gdyż rzutki i przedsiębiorczy właściciel wędzarni „Polska Ryba” p. Konkel urządził na placu wystawowym, ciesząc się od pierwszego dnia otwarcia wielkim wzięciem i frekwencją restaurację, w gustownie wykonanym, obszernym pawilonie. Poza tem jest też na miejscu agencja pocztowa, biuro informacji i zleceń.

Ze świętem morza połączono też różne zawody sportowe, rozegrane w przeddzień oraz popołudniu w dniu święta Morza.

Groźny pożar gospodarstwa rolnego pod Tczewem.

Nocy bieglej z nieustalonych narazie przyczyn zapalił się słomiany dach stodoły rolnika Michała Szw rca, zamieszkałego w Kierwałdzie w powiecie tczewskim. Ogień, mając łatwopalny żer począł gwałtownie się rozszerzać. Silny wiatr przeniósł płomień na sąsiednie zabudowania gospodarcze, które momentalnie całe stanęły w płomieniach.

Pastwą rozszalałego żywiołu padła wielka stodoła, stajnia, wozownia, wszystkie maszyny rolnicze, powózka i 4 półszorki. Prowizorycznie oszacowana szkoda wynosi ponad 20 tys. zł, które tylko częściowo pokrywa zakład ubezpieczeń. Przepuszczając należy, że pożar powstał od wydobywających się z komin iskier, które na słomiany dach stodoły przeniósł wiatr.

Mistrzowski popis złodziejski w Grudziądzu.

W biały dzień rabusie splondrowali doszczętnie mieszkanie urzędnika pocztowego.

Z Grudziądza piszą nam:

Wydział śledczy policji grudziądzkiej ma ostatnio nowy twardy orzech do zgryzienia. Mamy tu na myśli śmiałe włamanie, dokonane wczoraj przed południem do mieszkania urzędnika pocztowego p. Jasińskiego, przy ul. Książęcej 14. Złodzieje byli pierwszorzędnymi fachowcami, działającymi według dokładnego obmyślenia w najdrobniejszych szczegółach planu. Po zapoznaniu się z terenem działania, złodzieje upilnowali moment, kiedy p. Jasińska wraz ze służącą udały się na targ po zakupy. Wiedząc, że w mieszkaniu nie ma nikogo, włamali się złodzieje przy pomocy wytrychów, zabierając się sprawnie do „roboty”. Nie całe 20 minut wystarczyło do kompletnego splondrowania całego mieszkania. Złodzieje zabrali z szaf komplet garderoby męskiej i damskiej, większą partję bielizny oraz srebrną zastawę stołową. O pewnością siebie złodziei świadczy fakt, że w najzupełniejszym spokoju powynosili oni łup w koszach, będąc widzianymi na schodach przez innych lokatorów, nie zwracając jednak na siebie żadnych podejrzeń. Można sobie wyobrazić przerażenie pani Jasińskiej, kiedy wróciwszy z targu, zastała opróżnione mieszkanie. Natychmiast zaalarmowano policję.

Według prowizorycznego obliczenia wartość skradzionych rzeczy oblicza się na kilka tysięcy złotych. Pościg za złodziejami trwa.

Z M A R L I.

Ś. p. Józefa Treumanowa, w Poznaniu.
Ś. p. Kazimierz Borowicz, nadleśniczy w Szczepanowie.

Ś. p. Maria z Sławoszewskich Treumanowa, w Poznaniu.

Ś. p. Aleksander Komkowski w Chmielnie, pow. kartuski.

Ś. p. Florentyna Kusiowa, w Gnieźnie.

Ś. p. Stanisław Kunert, sekretarz urzędu akcyzowego, w Poznaniu.

Ś. p. Jan Sadowski, w Czempiniu.

Ś. p. Helena Krykantowa, lat 65, w Toruniu.

Kronika

Bydgoszcz, dnia 1 lipca 1935 roku.

KALENDARZYK

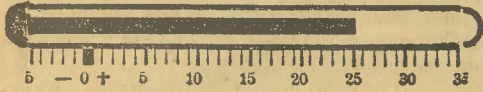
Dzisiaj: Przenajdr. Krwi P. Jezusa.
Jutro: Nawiedzenie N. M. P.
Wschód słońca: godz. 3,41.
Zachód słońca: godz. 20,27.

Stan pogody

Pogoda naogół słoneczna i ciepła. Skłonność do burz. Słabe wiatry lokalne.



Termometr wskazywał dziś rano:



DYŻURY APTEK

od 1. VII — 7. VII 1935 r.:

Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 11, telef. 50.
Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 43, telef. 301.

„LEKTURA”, wypożyczalnia książek przy ul. Gdańskiej 54, posiada największy wybór beletrystyki ostatniej doby. Wypożycza książki również na prowincję.

— **Wycieczka do Ziemi Wileńskiej.** Zarząd okręgowy Kolejowego Przystosowania Wojskowego organizuje w czasie od 2 do 7 lipca dla swych członków wycieczkę do Ziemi Wileńskiej, uміłowanej przez Wodza Narodu. Program wycieczki przewiduje zwiedzenie Wilna, Druskienik, jezior Więgierskich, Białowieży (Park Narodowy). W wycieczce weźmie udział około 200 osób.

— **Dalsi maturzyści Liceum Handlowego.** W Liceum Handlowym odbyło się uroczyste wręczenie świadectw maturalnych eksternom — słuchaczom kursu wieczornego dla dorosłych. Świadectwa otrzymali: Dąbrowski Edmund, Goździewski Brunon, Grochowska Jadwiga, Hordyński Jerzy, Jacek Jan, Kruza Aleksander, Krużanka Zofja, Przewoźny Julian, Rogalski Bronisław, Stanny Jan, Suchocka Stefania, Ścicieński Bolesław, Tepper Edmund, Wnuk Bernard.

— **W Liceum Handlowym w Bydgoszczy** odbyło się uroczyste ogłoszenie wyników egzaminów maturalnych. Do absolwentek i absolwentów przemówił w serdecznych słowach przewodniczący komisji egzaminacyjnej mgr. J. Wittek, dyrektor Miejskiej Szkoły Handlowej, następnie zęgnali młodzież, opuszczającą szkołę dyr. Wasilewski i w imieniu grona profesorskiego ks. Hanelt. Z ramienia Stowarzyszenia Absolwentów Liceum Handlowego przemówił prezes tego stowarzyszenia Dąbrowski. Świadectwa ukończenia otrzymali: Behrendt Leopold, Bunze Albert, Bykowski Stefan, Cichon Konrad, Czarnecki Paweł, Dobrzyńska Irena, Dudzińska Janina, Dunajski Jan, Fitzermann Alfons, Gorczyca Władysława, Gill Zygmunt, Grduśiak Tomasz, Gwóźdź Franciszek, Harla Franciszek, Hernet Tadeusz, Horosiewicz Edmund, Jutrowski Alfons, Lochński Edmund, Karczewski Wacław, Klatecka Jolanta, Kowalski Alfons, Kozłowski Jan, Kuczyńska Małka, Kuklińska Hildegarda, Kulok Stefan, Link Alojzy, Małuszyński Roman, Mamet Jan, Mansz Mieczysław, Maydellówna Wanda, Metzger Eugeniusz, Mindak Kazimierz, Morawska Łucja, Mularukówna Zofja, Niklewska Irena, Niziołkiewicz Teodor, Nowca Stanisław, Osieglowska Teodora, Pokorska Koleta, Popkówna Gertruda, Ślusarski Michał, Swoboda Jerzy, Szczepański Kazimierz, Tomicki Edmund, Tucholski Zygmunt, Wasilewiczówna Jadwiga, Wolender Antoni, Zaleska Amelja.

— **Nowe podręczniki szkolne.** Specjalna komisja w ministerstwie W. R. i O. P. dla oceny książek szkolnych zatwierdziła w najbliższym czasie podręczniki dla 4 i 7 klasy szkół powszechnych oraz dla 3 klasy gimnazjów ogólnokształcących nowego typu. Nowe podręczniki przystosowane będą do programu nauczania, przewidzianego przez reformę szkolną. Obecne prace komisji zakończą zatwierdzenie podręczników dla wyżej zorganizowanych szkół powszechnych, a więc 5, 6 i 7 klasowych, w których od nowego roku szkolnego obowiązować będą jednolite podręczniki na obszarze całego państwa. Prace nad zatwierdzeniem podręczników dla szkół powszechnych niżej zorganizowanych kontynuowane będą w roku przyszłym. Na rok szkolny 1936-37 przygotowane i zatwierdzone będą podręczniki dla 4 klasy gimnazjów nowego typu, co wyczerpie zadania komisji w odniesieniu do programu nauczania w szkołach średnich ogólnokształcących.

Na marginesie

Nie mamy stanowczo szczęścia do propagandy zagranicą. Nie umiemy pochwylić okazji do zademonstrowania światu mocarstwowego stanowiska Polski.

Nowy skandal w tej dziedzinie to udział Polski we wszechświatowej wystawie w Brukseli. Udział ten wypadł poniżej wszelkiej krytyki. Stał się poprostu kompromitacją imienia polskiego. Pozwómy jednak mówić tym, którzy tę przykrość najdotkliwiej odczuli. Tym, którzy muszą bezpośrednio wysłuchiwać kpin obcych narodów. Organ emigracji polskiej we Francji, wychodzący w Lens „Narodowiec” nie szczędił słów oburzenia i słusznej krytyki temu wyczynowi propagandowemu:

Polska ma słuszne pretensje, aby ją zaliczano do mocarstw europejskich. Tak bowiem obzar jak liczba ludności i rola w życiu Europy dają Polsce prawo zaliczać się do wielkich mocarstw.

Gdyby jednak ktoś przybył na wystawę, co to nigdy nie słyszał o Polsce i nie zna stosunków w Europie, ten po obejrzeniu pawilonu polskiego musiałby dojść do wniosku, że Polska to jedno... z najmniejszych państw europejskich! Ponieważ zaś większość publiczności odwiedzającej wystawę słabo zna geografję i historję, przeto nie dziwnego, że nikoż z niej wizyta w pawilonie polskim nie przekona o mocarstwowości Polski!

Zapewne uzasadnione będą twierdzenia czynników warszawskich, iż w obecnym okresie kryzysu niema pieniędzy na kosztowną propagandę na wystawie. Trzeba wówczas jednak być konsekwentnym! Dlatego należało wogóle zrezygnować z postanowienia pawilonu. Zrobiło się natomiast połowiczna robota. Warszawa dała trochę pieniędzy, honorowy konsul polski

w Brukseli p. Vauxelarie dał resztę i powstał pawilon bodaj najmniejszy z pawilonów państwowych. Pawilon państwa, które wśród 30 kilku państw europejskich zajmuje co do wielkości miejsce szóste!...

Przyznać trzeba, że w skromnych ramach zrobiono co możliwe, chociaż na każdym kroku widać, że nie bardzo przemysłano, w jaki sposób przedstawić obecnej publiczności wielkość i siłę Polski. Widać poza tem nawet niedbałość, brak akuratrności itd. Że np. właśnie w pawilonie polskim, załamała się podłoga to nie żaden przypadek.

Orzeł polski, figurujący na wyblakłym tle nad wejściem do pawilonu (po zaledwie kilku tygodniach trwania wystawy!) i postępujące chorągwie to „odpowiednie” dopełnienie całości.

Zwiedzająca wystawę publiczność zapewne opuszcza ją w przekonaniu (sądząc po pawilonach), że mocarstwami są Czechosłowacja, Węgrzy, Norwegia, Lotwa, w żadnym jednak razie nie Polska. Lilipuci Luksemburg bije zaś swym pawilonem Polskę o wiele długości!...

Forma udziału Polski na wystawie brukselskiej to więc w rzeczywistości szkoda dla Polski. Znacznie mniejsza byłaby szkoda, gdyby wogóle pawilonu polskiego nie było.

Raz na zawsze powinno się dlatego ustalić, że albo Polska występuje na terenie zagranicznym odpowiednio do swojej wielkości, albo wogóle nie, w żadnym jednak razie nie bierze udziału w takiej formie, która osłabia znaczenie Polski.

Z tych względów ci, którzy ponoszą odpowiedzialność za sposób, w jaki Polska wystąpiła na wystawie w Brukseli, zasługują na naganną. Przybitą pośpiesznie gwoździami fotografją w pawilonie nie większym od przyzwoitego sklepu kupieckiego propagandy się nie robi. Szkodzi się państwu!

Pokłosie świąteczne.

Dobry sobie był ten czerwiec. Był, ale odszedł. I tylko dobre po sobie wspomnienie zostawił.

Nie można było narzekać: tydzień w tydzień po dwa dni świąteczne.

A teraz już norma. Trudno będzie się poprostu przyzwyczaić do tego, że w tygodniu trzeba więcej niż pięć dni pracować. I to jeszcze w miesiącach wakacyjnych. Akurat, jak na złość.

Szkoda, że czerwiec był, ale wyszedł. Nawet te upały gotowibyśmy mu przebaczyć.



Słońce znów świeci i znów się na dokładny i nie folgujący nikomu i niczemu upał zanosi. To też wylatuje z pamięci fakt, że przez dwa dni było zupełnie inaczej. Nad wypieczoną niby przegapioną przez piekarnicę babą wielkonożną — ziemią nawisła ciężka kopuła czarnych chmur, a niebieski jadospis przez 48 godzin nie rozporządzał niczem innym, jak nieco kwaśnym i aż do obrydzenia trwałym kapuśniaczkiem.

Smetnie było trochę i przykro, ale jakoś się przeżyło. Zresztą wszystkim naraz nigdy dogodzić nie można. Byli tacy, którzy się z deszczu cieszyli. Naprzykład: rolnicy, ogrodnicy. Albo: bridźsieli.



Natomiast zupełnie nie miał powodu do radości komitet wianków i święta morza. Tu już nic nie wyszło. Wprawdzie na wianki zeszło się sporo osób nad Brdą, ale Brda była pusta i głucha.

Święto morza było świętem wody. Wprawdzie miejsce dygnitarze odważnie wypłynęli na rzekę, a oficjalne parowce zakwitły parasolami, ale mimo to trudno się było zdobyć na spontaniczny entuzjazm, gdy deszcz uporczywie zacierał za kołnierz. Entuzjazm pozostał w sercach, zakonspirowany. Faktem jest przecież nieodmiennym, że miłości do morza nie — nawet najgorsza niepogoda — nam nie wyrwie.



Uroczystości rozmaitych było dużo. Oczywiście, że lepiej wyszły te, które się odbyły w niedzielę. Było trochę ruchu w mieście.

Poza miastem ruch był też. Bo, gdy tylko trochę słońca wyrzało, każdy, kogo jakieś obowiązki nie trzymały za poły, uciekał na wymokłe łono przyrody.

(hak)

Kalendarzyk zebrzań Ch. Z. Z.

BACZNOŚĆ, KRAWCY!

Dziś, poniedziałek 1 bm. o godz. 20 odbędzie się zebranie **Chrześć. Związku Czeladzi Krawieckiej** w lokalu p. Mellera, Plac Piastowski.

Na porządku obrad, bardzo ważne sprawy, obecność wszystkich członków jest bezwzględnie konieczna. Zarząd.

Walka o godność króla kurkowego w Bydgoskim Bractwie Strzeleckim.

Bydgoskie Kurkowe Bractwo Strzeleckie, które za lat 10 obchodzić będzie rocznicę 600-letniego istnienia, urządza rok rocznie w Zielone Święta - tradycyjne strzelanie o godność króla kurkowego. W roku bieżącym uroczystość ta z powodu żaloby narodowej odbyła się dopiero wczoraj. Brac strzelecka, której grono ostatnio niestety poważnie zmalało, zebrała się o 10-tej rano u swego prezesa p. **Albina Rybarczyka**, a żeby tam odebrać sztandar, poczem wymaszerowała z orkiestrą powstańców i wojaków (dyr. p. **Kempiński**) po króla p. **Ziółkowskiego** i rycerzy. Po niezwykle serdecznym przyjęciu, zgotowanym braćmi przez państwo **Ziółkowskich**, wyruszone w pochodzie na Mszę św. do Fary, a następnie na strzelnicę, gdzie defilowano przed p. **starostą Stefanickim**, ks. kan. Schulzem, i starszyną bractwa. O godzinie 1-szej padł

na strzelnicę przy dźwiękach hymnu narodowego „Jeszcze Polska nie zginęła” **pierwszy strzał na cześć Rzeczypospolitej i jej Prezydenta p. prof. Ignacego Mościckiego**. Oddał go jako reprezentant władzy państwowej p. **starosta Stefanicki**. Drugi strzał oddał ks. **kanonik Schulz** na cześć ks. Prymasa kardynała dr. Hlonda, trzeci prezes Bractwa p. **Rybarczyk** na cześć armji, czwarty dotychczasowy król p. **Ziółkowski** na cześć prezydenta miasta i rozwój m. Bydgoszczy, piąty długoletni strzelmistrz p. **Jankowski** na cześć Zjednoczenia Kurkowych Bractw Strzeleckich i wreszcie szósty komendant Bractwa p. **Wiese** na rozwój strzelnictwa w Polsce.

Po południu o godz. 3-cie rozpoczęło się **strzelanie o premje**. Właściwa walka o godność króla kurkowego odbyła się dzisiaj.

W pięćdziesiątą rocznicę pierwszego zjazdu śpiewaczego w Polsce. Wspaniały rozwój chórów śpiewackich w okręgu XXI.

Dnia 25 lipca 1885 r. odbył się w Bydgoszczy z inicjatywy miejscowego **Tow. Śpiewu „Halka”** pierwszy w Polsce zjazd śpiewaków, który położył kamień węgielny pod dzisiejszy Związek Kół Śpiewackich w Polsce. Pierwszy ten zbiorowy występ śpiewaków polskich wywołał w swoim czasie **potężne wrażenie**, które odbiło się na łamach prasy polskiej pochwalami dla inicjatorów i organizatorów zjazdu i przerwaniem na łamach prasy niemieckiej, która poprostu pieniała się ze złości, że Polacy odważyli się akurat w Bydgoszczy, w tej „twierdzy” wojującego hakatyzmu, wystąpić publicznie i przed szeroką opinią zaświadczyć, że jednak w tej Bydgoszczy pod narzuconym tępkiem niemieckim pulsuje silnym tętnem **polskie życie**.

Zjazd ówczesny był pod każdym względem **udany**. Występy chórów witało wówczas mimo silnych represyj, stosowanych przez Prusaków, **kilka tysięcy słuchaczy**.

Jakże inaczej wyglądał zjazd wczorajszy, zorganizowany na pamiątkę tego pierwszego zjazdu przez XXI okręg Związku Towarzystw Śpiewaczych? Społeczeństwo, które przecież — jak mówią — jest rozśpiewane, okazało mało zainteresowania. Władze państwowe i samorządowe zupełnie nie były reprezentowane, dwa chóry, które pretendują do tytułu najlepszych chórów bydgoskich, poprostu zbojkowały to święto pieśni. Dopisały jedynie chóry śpiewacze „**Lirenki**” z Nowej Wsi Wielkiej, „**Echa**” z Rynarzewa, „**Św. Cecylii**”,

„**Dzwonu**”, „**Harmonji**”, **Bydgoskiego Chóru Męskiego**”, „**Halki**”, „**Tow. Im. Ign. Paderewskiego**”, „**Chopina**”, te same, które nigdy nie szczędzą trudów ni sił, by śpiewem pielegnować piękno mowy ojczystej, i które wczoraj owoc swych mozolnych trudów w występach konkursowych i popisach jubileuszowych przedstawiły nielicznej publiczności, rozkochanej w pieśni polskiej. Nadto przybył z odległego **Tarnowa** (Małopolska) chór męski „**Harmonja**”.

Nie wiemy, dlaczego zjazd wczorajszy wywołał tak nikłe zainteresowanie, dlaczego władze miejskie, które powinny się cieszyć z każdego większego, odbywającego się w mieście naszego zjazdu, nie uznały za wskazane, powitać zjazd (mimo przyjęcia protektoratu przez prezydenta miasta), wreszcie dlaczego chóry, skore do popisów reprezentacyjnych, udzieliem w święcie pieśni nie uczcili pamięci zasłużonych przodków, którzy w pielegnowaniu pieśni widzieli znakomity środek do utrzymania ducha narodowego. Na pytania te nie mamy odpowiedzi i szukać jej nie będziemy. Ograniczamy się tylko do stwierdzenia, że **tak być nie powinno**.

Przebieg zjazdu

przyjął wbrew woli organizatorów formę bardzo skromną. Drużyny śpiewacze zgromadziły się o godz. 7,45 na Placu Piastowskim, skąd pod sztandarami w pochodzie z mistrzowską orkiestrą 62 p. p. na czele udaly się do **kościółki XX. Mi-**

sjonarzy na Bielawkach na Mszę św. W czasie nabożeństwa wygłosił ks. dr. **Moska przepiękne kazanie**, w którym m. in. podkreślił, jak wielką rolę odegrała pieśń polska w walce z zaborcami.

Zjazd sam zagał występ chóru tow. śpiewu „**Halka**”, który pod batutą p. **dyr. Jaworskiego** odśpiewał „**Gaude Mater Polonia**” a następnie pod batutą swego dyrygenta p. **Matuszaka** i przy akompanjamentie **orkiestry szkoły muzycznej p. Jaworskiego**, zasilonej dętymi instrumentami mistrzowskiej orkiestry 62 pp. jubileuszowy „**Polonez**” z opery „**Halka**” **Moniuszki**.

Zebranych powitał prezes okręgowy p. **Kowalski**. Po uczczeniu pamięci śp. marsz. Piłsudskiego minutowem milczeniem przypomniał mówca w krótkim zarysie historję pierwszego w Polsce zjazdu śpiewaczego, odbytego przed 50 laty. Nawiązując do tradycji zaapelował pod koniec swego pięknego przemówienia do drużyn śpiewaczych, a żeby niezrażone trudnościami pielegnowały pieśń ku chwale Ojczyzny, której wolność i potęga jest naszym skarbem najdroższym.

Uroczyste zebranie zakończyło się po przemówieniach delegacji (reprezent. koła śpiewu „**Symfonja**” z Gdyni, reprez. zarządu Wielkopolskiego Zw. Tow. Śp. i sekcji muzycznej oświaty pozaszkolnej) oraz przedstawicieli prasy, odśpiewaniem hymnu narodowego. Im. redakcji „**Dziennika Bydgoskiego**” złożył zjazdowi życzenia p. **red. Bigoński**. Ocenę muzyczną występów pozostawiamy poniżej naszemu recenzentowi.

KINO KRISTAL Począt o godz. 5,20 7 19

Dziś premiera potęż. dramatu miłosnego w tw. Paramount reżys. Wesley Ruggles

Kobieta szuka Miłości czyli Złota Lilja

W roli gl. ulubienica Wszystkich Wystawa! Najnow. Tygodnik Humor! zagr. PATA Claudette Colbert

Wyniki jubileuszowych popisów konkursowych.

Na podstawie decyzji komisji sędziowskiej (pp. Urbanyi, Zabczewski, Lampkowski) wyniki cyfrowe śpiewów konkursowych ukształtowały się w sposób następujący: w kategorii I: 1. Harmonja (dyr. Jaworski) — pkt. 31 2/3, 2. Halka (dyr. Matuszak) — pkt. 28; w kategorii II: 1. Chopin (dyr. Waligórski) — pkt. 27 1/2, 2. Bydgoski Chór Męski (dyr. Furmanowicz) — pkt. 27, 3. Dzwon (dyr. Rauer) — pkt. 22; w kategorii III: 1. Bydgoski Chór Męski (dyr. Furmanowicz) — pkt. 30 3/4, 2. Chór św. Cecylii (dyr. Alf. Rösler) — pkt. 27, 3. „Echo” — Rynarzewo (dyr. Miklasz) — pkt. 25, 4. Chór im. Ign. Paderewskiego (dyr. Juszczyk) — pkt. 25, 5. Lirenka — Nowa Wieś Wielka (dyr. Gomółka) — pkt. 22 1/2.

Awans o kategorię wyżej: (z III do II) uzyskał Bydgoski Chór Męski, dzięki przekroczeniu w punktacji regulaminowego minimum.

Tyle cyfry; suche, stanowcze cyfry, które zamknęły w sobie zawód dla jednych, a radość dla drugich. W gorączkowej atmosferze konkursu nietrudno bowiem o uczucia sprzeczne: zawsze istnieje musi słabszy i silniejszy i zawsze każda klęska boli, a każde zwycięstwo upaja. Czy jednak związek śpiewu z elementami sportu jest idąc pozytywną w dziele szerzenia śpiewackiej kultury, jest to problem, który nadaje się również dobrze do dyskusji, jak kwestia celowości i słuszności ujmowania spraw artystycznych w suche formułki rachunkowe. Śpiew jest sztuką, a nie sportem; praca w chórach jest pracą społeczno-kulturalną, a nie zaprawą do rekordów. Jedynym celem i jedyną nagrodą śpiewacką może być tylko pieśń, sama w sobie, jedynym impulsem gody pracy — tylko umiłowanie tej pieśni. Gdy prawda ta trafi do świadomości wszystkich bez wyjątku śpiewaków, wtedy konkurs stanie się tem wreszcie, czem w istocie swojej być powinien: wielkim świętem i potężną manifestacją śpiewackiego braterstwa i jedności.

Poziom tegorocznych Popisów konkursowych nie był w stu procentach zadawalniący. Wpłynął na to zapewne szereg przyczyn. Główną część odpowiedzialności spada jednak na barki kierowników chórów. Nie można, rzecz jasna wymagać, by na czele każdego zespołu stał dyrygent wykwalifikowany, można jednak od tych przygodnych kierowników żądać pracy nad sobą, pracy samokształceniowej, która by wzbogacić mogła ich wiedzę muzyczną i rozwinąć posiadanie zdolności. Nie wystarczają tu kwalifikacje gimnastyczne, trzeba mieć dobre ucho, poczucie rytmu i podstawowe przynajmniej wiadomości z zakresu teorii muzycznej. Ogólny bilans nie jest oczywiście

Z teatru harcerskiego.

Na podhalańskiej drodze. Czem harcerstwo bydgoskie popisie się na zlocie w Spale.

Wyobrażam sobie, jaki tłok byłby w ogrodzie Reursy Kupieckiej, gdyby w środek wieczorem utrzymała się normalna, niczem nie zakłócona pogoda. A tymczasem przeszła burza, z piorunami i ulewą, a na przedstawieniu teatru harcerskiego było jednak pełno.

O 20,30, gdy miało się rozpocząć widowisko, deszcz padał z gwałtownym uporem, a błyskawice rozświetlały niebo i scenę niby najlepsze reflektory. Co robić? Publiczność przyszła — a jakże, harcerstwo bydgoskie ma swoją wierną i pierwszorzędną publiczność, a tymczasem do ogrodu nawet nosa wychylić nie można. W sali można deszcz wprawdzie przeczekać, ale zbyt w niej tłoczno i duszno, aby się czuć dobrze. A harcerze i ich przyjaciele chcą się czuć dobrze z sobą. Więc chyba czekać. Może przedzie?...

I przeszło. Wiatr spędził chmury i ostatnie krople deszczu spadały już tylko z liściastej kopuły drzew. Sprawy widowiska wróciła na scenę, a publiczność na osuszone krzeselka. I zaczęło się przedstawienie.

Co tu dużo mówić? Parę słów, choćby tylko po to, aby wznieść żal u tych co nie byli. Zresztą sami sobie są winni. Nietylko deszcz i burza, ale nawet oberwanie się chmury nie byłoby dostatecznym usprawiedliwieniem.

To warto było zobaczyć, żeby się jeszcze raz przekonać, co nasza młodzież, odpowiednio pokierowana, potrafi.

A młodzież została pokierowana odpowiednio. Niezawodne ręce p. Marty Chmielarskiej okazały się właściwymi rękami do zmobilizowania i wydosztalania na wierzch najszerzych talentów zśród młodych. Nierwaczenie kierowniczką, jej kultura i doświadczenie reżyserskie, w połączeniu z umiłowaniem młodzieży i jej ideałów — musiały dać i dały świetne rezultaty.

Dużo pracy włożyła w to przedstawienie p. Marta Chmielarska, dużo pracy włożyli pp. prof. Felicia Krysiwiczowa, Halina Lewandowska i prof. Edmund Rösler, dużo pracy i zapamię wykrzesala z siebie młodzież. Nagrodą za tę ofiarności. stał się bezsporny sukces ostateczny.

Lipiec będzie ciepły i burzliwy.

Fala katastrof i podniecających wydarzeń głównie w połowie i w końcu miesiąca.

Pierwsze dni lipca będą dość pogodne, o miejscami mglistym lub chmurniejszym stanie nieba w opadach pochodzenia burzowego. Od 4 do 7 lipca przesuną się płytkie niższe głównie nad północną, częściowo i zachodnią Polską, przynosząc wzrost zachmurzenia w towarzystwie lokalnych deszczów wraz z ochłodzeniem. Poza tem trwa aura przeważnie pogodna, słoneczna i ciepła, jednak o nocach chłodnych.

Około 19 lipca zaznaczają się lokalne zaburzenia z burzami i deszczem. Rozpoczynający się jednocześnie napływ Polarnego powietrza nad obszary Polski, powoduje zaburzenia atmosferyczne i różnice pogody w kraju. Ciepło lub upalnie w okęgach słonecznej pogody. Poza tem spadek temperatury, zwłaszcza nocą.

Od 15 do 20 lipca zapanuje aura ogółem zmienna, parna, wietrzna i burzliwa z miejscowym większym opadem. Po przejściu burz z deszczem i gradem nastąpi przejściowe ochłodzenie.

Okres od 12 do 31 lipca zapowiada się dość pogodnie o zmiennym zachmurzeniu nieba, większym, z przelotnym deszczem około 21, 24 i od 27 do 31 lipca. Napływająca z południa nowa fala gorąca usuwa stopniowo

chłodniejsze powietrze polarno-morskie, powodując znaczne ocieplenie do miejscowych upałów włącznie. W ostatnich dniach miesiąca istnieje pogoda krytyczna z możliwością większych katastrof atmosferycznych. Okolicami przejdą ciężkie burze z huraganami, oberwaniami chmur i gradobiciem.

Krytyczne konstelacje działają głównie około 7, 10, od 14 do 19, około 23 i od 28 do 31 lipca. Zwłaszcza w dniach połowy i samego końca lipca wojowniczy Mars i gwałtowny Uranus wyraża swój wpływ na planie ziemskim w postaci większych katastrof wszelkiego rodzaju, pożarów, eksplozji, zbrodniczości i doniosłych wydarzeń politycznych i społecznych w wielu krajach świata.

WSKAZÓWKI DLA ROLNIKÓW I OGRODNIKÓW.

Zasiewom warzyw, kwiatów i nasion na pasze dla bydła sprzyja pierwsza połowa miesiąca, zwłaszcza 1/2, 8/9 i 12 do 14 lipca. Zbiory wczesnych owoców najlepiej uskutecznią się w dniach od 13 do 28 lipca. Żniwa zbóż oziminnych rozpoczną się w połowie lipca, zbóż jarych zaś z początkiem sierpnia rb.

Fr. A. Prengel.

Z Funduszu Pracy.

Zachodzą zbyt częste wypadki, że przedsiębiorstwa sprowadzają do najprostszyc robót pracowników z innych terenów, nie zawsze zapewniając im stałe prace, a zwalnając ich po krótkim czasie, pozostawiają na łaskę losu. Bezrobotni bowiem, nie zamieszkujący przepisowego czasu (3 miesiące) na terenie gminy, nie mogą być przyjęci do ewidencji bezrobotnych i stają się przez to ciężarem gmin, instytucji charytatywnych, opieki społecznej i innych. Jak wiadomo, nie mogą uzyskać jakichkolwiek świadczeń z Funduszu Pracy bezrobotni zarejestrowani i zachodzą wypadki, że bezrobotni pieszo wracają do miejsc swego stałego zamieszkania, zlorzeczając przykrym przejściom. Należałoby zatem w imię dobra społecznego nie sprowadzać robotników z innych terenów, gdyż mnożą się przez to, często nawet bezwiednio, szeregi miejscowych bezrobotnych.

Poza tem zauważono objaw bardzo niepożądany, mianowicie przyjmowanie pracowników za pominięciem jedynie do tych czynności kompetentnego Biura Pośrednictwa Pracy przy Funduszu Pracy lub jego oddziałów i kierowanie tych właśnie robotników już po przyjęciu ich do pracy po karty polecające, czyli t. zw. popularnie „przekazy do pracy”. Przekazy takie nie każdy bezrobotny otrzymać może z Biura Pośrednictwa Pracy, wobec czego krzywdzi się bezrobotnego moralnie, a przybyłego z dalszych stron nawet materialnie.

Ekspozytura Wojew. Biura Funduszu Pracy prosi wszystkie zakłady pracy swego terenu o pomoc w walce z bezrobociem i zaleca stosowanie się do obwieszczeń swych, aby przez racjonalny podział pracy właściwie działać w kierunku zmniejszenia bezrobocia.

Ekspozytura Wojew. Biura Funduszu Pracy jest w możności polecieć pracowników wszelkich kategorii, posiada bowiem w swej ewidencji inżynierów techników, księgowych, poddłużających, agentów, sprzedawców i wiele innych sił kwalifikowanych, wreszcie służbę domową, hotelową i robotników niewykwalifikowanych.

Biuro Pośrednictwa Pracy znajduje się w Bydgoszczy przy ul. Grodzkiej 25, tel. 36-06, zaś oddziały przy wszystkich instytucjach sąsiednich Funduszu Pracy.

Istnieją również rygory w razie niestosowania się do wyżej podanych przepisów, ale to już tylko dla jednostek o małym wyrobieniu społecznym i takich, którzy nie chcą pomagać właściwym czynnikom w walce z bezrobociem.

Czytelniczy nasz mają głos.

Ku uwadze płatników podatku wojskowego.

Zarząd Miejski w Bydgoszczy wysłał przed niedawnym czasem nakazy płatnicze na podatek wojskowy wszystkim mieszkańcom, którzy przy poborze wojskowym zaliczeni zostali do kategorii C, D, i E i to za lata 1932, 1933 i 1934.

Pominawszy, że wymiary za okresy 1932 i 1933 są wymiarami dodatkowymi, o których w przeciwieństwie do wyraźnych postanowień w innych podatkach, niema żadnych przepisów w rozporządzeniu Rady Ministrów o podatku wojskowym, należy zwrócić uwagę na ważną okoliczność, nieuwzględnioną w wymiarach podatku wojskowego zarządu miejskiego.

Mianowicie art. 91 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej postanawia, że podatek wojskowy opłacają zaliczeni do kategorii C, D, i E po upływie roku, w którym ukończyli 25 lat życia.

Jak stwierdziliśmy Zarząd Miejski w licznych wypadkach pominął zastosowanie tego przepisu i wymierzył podatek jeszcze przed ukończeniem 25-go roku życia podatnika.

Przy tej okazji zwracamy uwagę również na § 1 p. 4 rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 28 maja 1935 r. (Dz. U. Nr. 23, poz. 135), w myśl którego umarza się z urzędu zaległości w podatku wojskowym, pochodzące z przypisów dokonanych przed 1 kwietnia 1933 roku.

Ch. Z.

Do notatki „Na marginesie” w nr. 146 „Dziennika Bydgoskiego”.

Wprost niewiarogodnym wydaje mi się fakt, aby osobnikowi 51-letniemu pozwolono na 10 km. bieg, skoro regulamin P. O. S. nie przewiduje w tej kategorii wieku nawet marszu 10 km.

Winę w tym wypadku ponosi, mojem zdaniem, jedynie ten, kto na taki długodystansowy bieg, a więc na igranie z życiem, wspomnianemu osobnikowi bez badania lekarskiego zezwolił. Choć sam znam takie wypadki, gdzie pomimo wyraźnego zakazu lekarza, dopuszczano jednak zawodników do biegu.

Zgadzam się natomiast z autorem notatki, że niezawsze i niewszędzie mamy zapewniony odpowiedni nadzór lekarski. Ale niestety, brak nam jeszcze specjalistów lekarzy w tej dziedzinie, choć istnieje już u nas od paru lat specjalny dział Medycyny Szkolnej i Sportowej. Dużą winę, zdaje mi się, ponoszą za taki stan rzeczy i same kluby, które niezawsze „widzą” potrzebę nadzoru lekarskiego nad sportem.

Dr. med. Wł. Włodarczyk.

BYDGOSKIE KOLEJE POWIATOWE. Rozkład jazdy pociągów od 15 maja 1935 r. Odjazd z Bydgoszczy: W NIEDZIELE I ŚWIĘTA. Przyjazd do Bydgoszczy: z Koronowa 7,34, 8,52, 11,31, 15,10, 20,34, 23,17; z Opatowa, Smukawy 7,34, 8,52, 11,31, 15,10, 20,34, 23,17; z Smukawy Dolej 7,34, 8,52, 11,31, 15,10, 20,34, 23,17; z Wierchucina (Byszewskie Jeziora) 7,47, 21,51, 23,17. W DNI POWSZECHNE: z Koronowa 7,07, 8,25, 11,31, 15,10, 20,34; z Opatowa, Smukawy 7,07, 8,25, 11,31, 15,10, 20,34; z Wierchucina, Wąwelna 7,47, 21,51, 23,17. Uwaga: pociąg oznaczony * kursują w soboty, ** w niedzielę i święta, *** w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

INFORMATOR dla przyjeżdżających do BYDGOSZCZY

(PŁATNY DZIAŁ REKLAMOWY).

Gdzie zamieszkać?

„Gastroomja”, hotel i restaur., Dworcowa 19.

Restauracje:

Restauracja, kawiarnia i cukiernia Berendt, Dworcowa 6.

Gdzie i co kupić?

Be-De-Te — Bydgoski Dom Towarowy — Gdańska 15. Największy dom tow. Polski Zach.

H. Kaszubowski s.z.o.p. Długa 22. Zegarki, biżut., Drukarnia Bydgoska S. A., Poznańska 12/14 — wykonuje wszelkie druki familjne, kupieckie i dla towarzysztw - szybko, czysto i tanio.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń—Warszawa: 2,4, 6,50, 8,05, 9,18, 9,58, 12,50, 14,05, 15,35, 17,50, 18,26, 21,26 (transzytowy), 23,15; Tczew—Gdańsk—Gdynia: 0,30, 3,29, 5,20, 7,54, 10,12, 12,33, 13,06, 13,18, 17,15, 19,45, 20,00. Do Rynkowa: 16,10, 20,30 (od 19/V do 11/X); Kościerzyna—Gdynia: 8,01, 15,20; Naldó—Pła: 0,02, 6,15, 10,41 (transzytowy), 14,45, 19,49; Unisław—Brodnica: 4,48, 8,11, 13,45, 16,20, 21,45; Inowrocław—Poznań: 0,46, 3,38, 3,51, 6,33, 9,25, 14,01, 18,32, 22,18, 23,00; Wągrowiec—Poznań: 6,05, 10,40, 13,30, 19,35; Inowrocław—Karsznów—Herby Nowe: 0,48, 14,01.

XVII zjazd gazowników i wodociągowców polskich zakończył swoje obrady w Inowrocławiu.

Od własnego sprawozdawcy.

Inowrocław. Po tropikalnych upałach, jakie panowały podczas zjazdu gazowników i wodociągowców polskich w Bydgoszczy, dalsze obrady odbywały się w Inowrocławiu przy znośniejszej temperaturze. W ub. piątek w południe spadł bowiem upragniony, orzeźwiający deszcz.

Uczestnicy zjazdu przybyli do Inowrocławia w ub. piątek rano o godz. 7.30, witani przez dyr. Zakładów Miejskich p. inż. Trompetteur oraz kierownika administracji Zakładów Miejskich p. Cegłowski. Niektórzy goście przybyli już w czwartek wieczorem, inni dopiero w piątek w południe, ogółem około 200 osób. Po przyjeździe z dworca podano gościom śniadanie w Domu Kuracyjnym, pozem nastąpiło

zwiedzenie Solanek.

Gdy zjazd skoncentrował się w zakładzie przyrodoleczniczym — lekarz zdrojowiska p. dr. Sroczyński, wygłosił przemówienie, poprzedzając je powitaniem znacznych gości. Lekarz zdrojowiska zapoznał zebranych z urządzeniem technicznym zdrojowiska. W dalszym ciągu programu wygłosił p. inż. Trompetteur w auli szkoły wydziałowej męskiej referat p. t. „Gazownia inowrocławska w ostatnich 10 latach”. Następnie p. Grześkowiak wygłosił referat p. t. „Wodociągi inowrocławskie” (współautor p. inż. Trompetteur).

Po przerwie obiadowej goście udali się do tutejszej elektrowni na „ustrację”, inna część zwiedziła fabrykę szkła „Irene”.

Z godzinnym opóźnieniem, a mianowicie o 17 odbyło się pod przewodnictwem p. prezesa Zrzeszenia Gazowników i Wod. dyr. inż. Rabczewskiego zebranie w auli szkoły wydziałowej męskiej. Protokółowała pani inżynier Józefa Czapliska z Krakowa. Zjazdowi przedstawiono do uchwały szereg wniosków i memoriałów, wyłożonych z obrad 4 sekcji, które pracowały bardzo mozolnie w Bydgoszczy. Następnie wygłosił p. inż. Rudolf, delegat Min. Spr. Wewn., referat p. t. „Rola inżyniera w urbanistyce”. Dowiedzieliśmy się szereg ciekawych rzeczy.

I tak, że urbanistyka w Polsce prawie nie istnieje, nawet Gdynia nie rozbudowała się wedle zasad urbanistów. Świetny mówca wskazał na Amerykę, która pod tym względem dominuje.

Meksyk wzorem!

Wprost nie do uwierzenia, że takie państwo jak Meksyk, posiada plan regionalny całego kraju. Po referacie, który szedł w kierunku wykazania, że inżynier, obojętnie jaki, musi współdziałać z architektem przy planowaniu miasta, uchwalono odpowiednią rezolucję. Po załatwieniu szeregu innych spraw zebranie dobiegło końca.

Wieczera.

Zarząd Miasta podejmował gości wieczorem w Domu Kuracyjnym, wspaniałą wieczerzą. Obecni byli m. im. p. starosta Wilczek, naczelnik sadu Wałerych, ks. dziekan Kubiński, dowódca 59 p. p. płk. Mirgałowski i inni.

W czasie biesiady wygłosili przemówienia p. prezydent miasta Jankowski jako gospodarz, dalej współwłaściciel Rabki dr. Kazimierz Kaden, wiceprezes Zw. Uzdrawisk Polskich, prezes Zrzeszenia inż. Rabczewski i delegat z Czechosłowacji Souza.

Zebranie zarządu Zw. Uzdrawisk Polskich.

Ze zjazdem gazowników i wodociągowców połączono obrady Zw. Uzdrawisk Polskich. Posiedzenie odbyło się w bibliotece zdrojowiska. Udział w obradach wzięli: dyr. Wiśniewski z Ciechocinka jako delegat Min. Opieki Społ., inż. Rudolf jako delegat Min. Spraw Wewn., Kaden z Rabki, dyr. Szczawnicy ksiądz Woroniecki, dyr. zarządu Zw. Uzdrawisk Polskich p. Minkiewiczowa, hrabia Żaluzki z Iwonicza, sen. Karłowicz z Szelejewo, dr. Rudzki z Ciechocinka i prezydent miasta Jankowski.

Uzdrawiskowcy wzięli udział w zebraniu popołudniowym zjazdu gazowników i w wieczery.

N. Bas.

Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Czy praca jest szkołą charakteru i umysłu. Olbrzymi a coraz szybszy postęp wynalazczości technicznej stawia nas wobec perspektywy stałego zmniejszania się ilości pracy, niezbędnej dla zadowolenia potrzeb. Są technologowie i statystycy, którzy przewidują, że w niezbyt dalekiej przyszłości stosunkowo niewielka liczba specjalistów uprzywilejowana „elita techniczna” wytwarzać będzie mogła tyle produktów rolnych i przemysłowych, że starczy z nadmiarem dla całej ludzkości, która wtedy będzie wolna od pracy raz na zawsze. Czy taki stan rzeczy byłby pożądanym? — A może praca z potrzeby

Przy cierpieniach hemoroidalnych, objawach obrzęku wątroby, obstrukcji, popękaniach kiszki grubej, owrzodzeniach, parciu na mocz, bólu w krzyżu, ucisku w piersiach, niepokoju serca, zawrotach głowy, stosowanie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa sprawia zawsze przyjemną ulgę, a niekiedy i zupełne wyleczenie. Zalec. p. lekarza.

jest twardą lecz dobroczynną szkołą charakteru i umysłu, koniecznym warunkiem normalnego życia ludzkiego. Aby na to odpowiedzieć, trzeba bezstronnie zbadać wpływ, jaki praca wywiera na osobowość człowieka, najlepiej zaś wpływ ten się uwydatnia u „ludzi pracy”, u tych, którzy od wczesnych lat stale pracowali dla zadowolenia swych potrzeb. Otóż wyniki tych badań są bardzo niepomysłne z punktu widzenia popularnej idei o wysokiej wartości pracy dla pracownika. Potwierdzają one raczej odwieczny pogląd na pracę jako „przekleństwo rodzaju ludzkiego” i niskie mniemanie o ludziach pracy u większości dawnych myślicieli. Zależność działalności od jej wyników ekonomicznych i swoisty charakter organizacji pracy zacieśnia nieuniknienie osobowość pracownika, tak samo ludzi ambitnych, dążących do awansu w hierarchii stanowisk, jak samodzielnich właścicieli drobnych warsztatów rolnych, rzemieślniczych i handlowych, jak wreszcie proletariatu robotniczego. Dążyć więc należy do przyspieszenia czasu, gdy ludzkość panowania swego nad naturą nie będzie potrzebowała okupywać, jak dotąd, poświęceniem najcenniejszych dóbr swoich: żywych indywidualności kulturalnych. Czytelnicy w najnowszym dziele sławnego socjologa prof. F. Znanieckiego p. t. „Ludzie terazniejsi a cywilizacja przyszłości”, (Książnica Atlas, Lwów — Warszawa 1935 r. W Bydgoszczy na składzi u Gieryna), które porusza całokształt odnosnych rozważań.

NIEMCY
GDAŃSK
POLSKA

MIEDZYNARODOWE
REGATY
w BYDGOSZCZY
7. LIPCA

21 BIEGÓW

NAJWSPANIALSZY
TOR REGATOWY POLSKI

Spis jarmarków w miesiącu lipcu 1935 r.

Skróty oznaczają: k b=koński, bydłęcy; o=ogólny; in ż=inwentarz żywy; kr=kramarski; zw=zwierzęcy; św=świński

WOJEWÓDZTWO POZNAŃSKIE.

2 lipca: Buk, pow. Nowy Tomyśl k b, Gniewkowo pow. Inowrocław o, Mroczka pow. Wyrzysk o, Strzelno pow. Mogilno k b.

3 lipca: Bojanowo, pow. Rawicz o, Inowrocław k b, Kamionna pow. Międzychód o, Kębłowo pow. Wolsztyn o, Raszków pow. Ostrów o, Witkowo pow. Gniezno: k b.

4 lipca: Keynia pow. Szubin o, Kórnik pow. Śrem o, Ostrów k b, Pleszew pow. Jarocin k b, Poniec pow. Gostyń o, Sieraków pow. Międzychód o, Tarnowo Podgórne pow. Poznań o, Wągrowiec k b.

9 lipca: Bydgoszcz k b, Grodzisk pow. Nowy Tomyśl in ż, Września o, Żerków pow. Jarocin o.

10 lipca: Krzywín, pow. Kościan o, Miłosław pow. Września o, Szamotuły o.

11 lipca: Kruszwica pow. Mogilno k b, Pniewy pow. Szamotuły k b, Szamocin pow. Chodzież k b.

16 lipca: Dąbrowa Biskupia pow. Inowrocław o, Krotoszyn o, Łabiszyn pow. Szubin o, Nakło pow. Wyrzysk o.

17 lipca: Margonin pow. Chodzież kr, Wysoka pow. Wyrzysk o.

18 lipca: Janowiec pow. Żnin o, Pogorzela pow. Krotoszyn o, Wronki pow. Szamotuły o.

23 lipca: Przemęt pow. Wolsztyn in ż.

25 lipca: Koronowo p. Bydgoszcz k b.

30 lipca: Miejska Górka pow. Rawicz in ż.

31 lipca: Szubin k b.

NA TERENIE POMORZA.

1 lipca: Liniewo, pow. Kościerzyna św, Świecie zw.

2 lipca: Brzeźno pow. Chojnice o, Dąbrowa pow. Chełmno zw, Lubichowo pow. Starogard zw, Sępólno o, Sierakowice pow. Kartuzy o, Wąbrzeźno zw.

3 lipca: Lubawa zw.

4 lipca: Brodnica zw, Radzyn powiat Grudziądz zw, Toruń zw.

5 lipca: Pelplin pow. Tczew zw.

9 lipca: Chełmno zw, Jabłonowo pow. Brodnica zw, Lipusz pow. Kościerzyna o, Tuchola zw.

10 lipca: Brusy pow. Chojnice zw, Kartuzy o, Nowemiasto pow. Lubawa zw.

11 lipca: Chojnice zw, Topólno pow. Świecie zw.

16 lipca: Kościerzyna zw.

17 lipca: Chełmża pow. Toruń zw, Górzno pow. Brodnica zw, Kurzętnik pow. Lubawa zw, Płońnica pow. Działdowo zw, Stara Kiszewa powiat Kościerzyna zw.

18 lipca: Toruń zw.

19 lipca: Grudziądz zw.

23 lipca: Suleczyno, pow. Kartuzy zw.

24 lipca: Skarszewy pow. Kościerzyna zw.

PREMJERY W KINACH BYDGOSKICH.

„NOCE WIEDEŃSKIE” w „ADRJI”.

Moda na wiedeńskie filmy opanowała wytwornie tak Europy, jak i Ameryki. Jedno jednak jest pewne, że sama Austria, czy nawet Niemcy dają w tych filmach więcej życia wiedeńskiego, więcej akcji i beztróskiego humoru. Filmy te mają swój swoisty czar i do tego gatunku filmów jesteśmy przyzwyczajeni.

Tym razem rzecz ma się zupełnie inaczej. „Noce wiedeńskie” wyprodukowała wytwórnia Metro Goldwyn Meyer w Ameryce i dlatego może czujemy się jakoś dziwnie, że słyszymy wersję angielską. Vicki Baum napisała scenariusz do tego filmu nieszczerze. Mimo tych usterek całość wypadła niezle. Obraz wykonany bardzo starannie — artystów dobrano: Ramon Novaro w roli młodego arcyksięcia wypadł bardzo dobrze, — znany komik amerykański Charles Butterworth dużo włożył w swą rolę, aby upodobnić się do fiakra wiedeńskiego.

Evelyn Laye i Ramon Novaro tworzyli ładną parę, — bardzo miłe melodie i gra artystów składają się na bardzo miłą dla ucha i oka całość. Strona techniczna i montaż bez zarzutu. Prócz tego najnowsze tygodniki Pata dają nowości ze świata.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

PONIEDZIAŁEK, 1 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6.30: Audycja poranna. 12.05: Dziennik południowy. 12.15: Dla naszych letników i uzdrowisk. 13.00: Chwilka dla kobiet. 13.05: Koncert. 15.30: Melodie z filmów dźwiękowych. 15.40: „Jak oszukano mnie na jarmarku przy kupnie konia”. II. transm. z cyklu „Na fali bezpieczeństwa publicznego”. 16.00: W co się będziemy bawili? 16.15: Koncert w wyk. Berty Bragińskiej i Romany Liljan, Antoniego Szafranka (skrzypce). 16.50: Wędrowka Joanny. 17.00: Koncert. 17.40: M. Glinka: Trio d-moll na klarnet, fagot i fortepian. 18.00: Pogadanka Brunona Winawera. 18.15: Cała Polska śpiewa. 18.30: Skrzynka ogólna. 18.40: Chwilka społeczna. 18.45: Baletowa suita. 19.30: Audycja żołnierska. 19.50: Co czytać. 20.00: Skrzynka rolnicza. 20.10: Wiedzi zawsze ten sam. 20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: Obrazki dawnej i współczesnej Polski. 21.00: Koncert. 22.00: Wiadomości sportowe. 22.10: Mała orkiestra P. R.

WTOREK, 2 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 6.30: Audycja poranna. 12.05: Dziennik południowy. 12.15: Zespół Stefana Rachonia. 13.30: Z rynku pracy. 15.30: Koncert solistów. 16.00: Skrzynka P. K. O.". 16.15: Fr. Schubert: Kwartet G-dur Nr. 15 op. 161 w wykonaniu kwartetu Kolliecha (płyty). 16.50: „Wędrowka Joanny”. 17.00: „Dla naszych letników i uzdrowisk”. 18.00: Odczyt z cyklu astronomicznego. 18.10: „Minuta poezji”. 18.15: „Cała Polska śpiewa”. 18.30: Skrzynka techniczna. 18.45: Luigini: Balet rosyjski. 19.30: Recital skrzypcowy Stelli Dortheimer. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Wiadomości rolnicze. 20.10: „Mały Mozart” — audycja muzyczno-słowna.

20.45: Dziennik wieczorny. 20.55: „Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski”. 21.00: „Główna wygrana” operetka w 1 akcie W. Hausmana. 22.00: Koncert symfoniczny (płyty). 22.30: Wiadomości sportowe. 22.40: Mała orkiestra P. R.

Liczne awanse w wojsku

objęły również oficerów garnizonu bydgoskiego.

Dziennik Personalny Min. Spraw Wojsk. Nr. 9 z dnia 28. 6. 35 r. przyniósł cały szereg awansów w wojsku i marynarce wojennej. Awanse są nadspodziewanie liczne i wyrównują zaległości wskutek dotychczasowego wstrzymania awansów starszych oficerów.

Dekretem Prezydenta Rzeczypospolitej kontrasygnowanym przez kierownika M. S. Wojsk. gen. bryg. Kasprzyckiego, awansowani zostali do stopnia pułkownika następujący podpułkownicy:

płk. dypl. Stanisław Kuźmiński, **ppłk. dypl. inż. Czesław Filipowicz** (dawniej w Bydgoszczy), **ppłk. dypl. Michał Józef Groszek**, **ppłk. dypl. inż. Stanisław Witkowski**, **ppłk. dr. Tadeusz Stefan Kamiński**, **ppłk. Antoni Gedke**, **ppłk. dypl. Szymon Miodęński**, **ppłk. dypl. Władysław Kościelni**, **ppłk. dr. Alfred Jan Józef Chetnicki**, **ppłk. dr. Leon Kazimierz Strehl**, **ppłk. dr. Karol Marjan Borczowski**, **ppłk. dr. Jerzy Wincenty Babecki** i **ppłk. dr. Tadeusz Kucz**.

Wśród majorów mianowanych podpułkownikami znajduje się nazwisko komendanta Kadry 8 Dyonu Samochodowego w Bydgoszczy — majora Andrzeja Meyera. Ten zasłużony awans przyjęty zostanie przez społeczeństwo bydgoskie ze szczególną radością.

Lista zaawansowanych do stopnia majora obejmuje 271 nazwisk, a wśród nich **kpt. Sroczyński Gustaw z 61 pp.**, **kpt. Kielczewski Stefan z 62 pp.** i **kpt. Koszucki Feliks z 15 pp.**

Nowych kapitanów i rotmistrzów jest 656 ze wszystkich rodzajów broni, m. in. z Bydgoszczy: **por. Bartyński Bronisław (61 pp.)**, **por. Ślęzak Andrzej (61 pp.)**, **por. Malakowski Stanisław (61 pp.)**, **por. Baraniecki Bolesław (62 pp.)**, **por. Cetnerowski Józef (16 p. ul.)**, **por. Sobański Sergiusz (C. W. T. Lot.)**, **por. Bucza Jan (C. W. T. Lot.)**.

Europejskie „królowe” piękności w Paryżu.



W niektórych krajach utrzymuje się jeszcze szal wybierania „królowych piękności”. Wybrane w tym roku przedstawicielki piękności krajów europejskich spotkały się w Paryżu, skąd już razem udały się do Londynu, gdzie nastąpi wybór „Miss Europy”. Na zdjęciu „królowe piękności”, przybyłe: — od lewej — z Wiednia, Nadrenji, Tunisu, Grecji, Włoch, Hiszpanji, Węgier, Czechosłowacji, Rosji, Norwegii, Danii, Holandji, Belgii i Francji.

Ruch organizacyjny Ch. D. nie zamiera.

Zjazd delegatów stronnictwa Chrz. Demokracji okręgu bydgoskiego potępił nierozsądne zamiary czynników sanacyjnych zlikwidowania ideowych ruchów społeczno-politycznych.

(n) Trzydziestu i czterech upelnomocnionych delegatów 9 kół Chadecji powiatu bydgoskiego, zastępujących ogółem 1700 członków, tudzież 22 członków Rady Okręgowej, wybranych przez zjazd zeszlorszczy, zebrało się dnia 29 czerwca w Bydgoszczy celem wysłuchania sprawozdań władz stronnictwa i powzięcia doniosłych uchwał.

Zjazd delegatów otworzył dotychczasowy prezes okręgu bydgoskiego Ch. D. p. radca **Kazimierz Beyer**, szczególnie serdecznie witając I wiceprezesa zarządu głównego stronnictwa, p. posła adwokata **dra Tempkę** ze Śląska, oraz „ojca” ruchu chrześcijańsko-narodowego na tutejszym terenie, p. **Jana Teskę**.

Marszałkiem zjazdu wybrano p. posła **Tempkę**, sekretarzem p. **Malka**, ławnikami pp. **Godka**, **Smolińskiego** i **Montewskiego**.

Obejmując przewodnictwo, dał p. poseł **Tempka** pogląd na obecny stan organizacji stronnictwa. **Organizacja bydgoska jest po twierdzy śląskiej drugą liczebnie najsilniejszą w Polsce!** Nieprzychylnie dla stronnictwa czynniki o innych programach ideowych usiłowały twierdzić, że ruch organizacyjny Ch. D. zamiera, względnie, że nawet zaczyna być wobec obozu sanacyjnego „bezpартyjnie” nastawiony. Istotnie obóz sanacyjny liczył z całą pewnością, że skoro braknie Stronnictwu Ch. Dem. **senatora Wojciecha Korfantego**, który musiał wyjechać zagranicę dla poratowania zniszczonego Brześciem zdrowia, to ruch Ch. D. zmaleje. Niektóre z sanacyjnych dzienników puściły nawet wiadomości o porozumieniu Ch. Dem. z sanacją, o tak zwanej „bezpартyjnej” polityce Ch. Demokracji.

Wszelkie pogłoski są fałszywe. Chadecja znajduje się na najlepszej drodze rozwoju, secesje nie zdołały jej osłabić, chociaż tu i owdzie odmienne są metody pracy — **odstępstwa od zasad nie ma!**

Dla podniesienia ducha odbywają się na polskim Śląsku t. zw. zjazdy wycieczkowe, z których ostatni nazwany „pochodem na Tychy” zgromadził **8000 sympatyków stronnictwa**.

Prezes okręgu bydgoskiego Ch. D. p. **Beyer** oświadczył, że szeregi stronnictwa już oczyszczono z elementów rozkładowych, natomiast

współpraca z Narodową Partją Robotniczą

znajduje się na najlepszej drodze. Kola lokalne Chadecji pracują karnie i sumiennie, opiekując się także młodzieżą z „Odrodzenia”. Ubytku członków w Bydgoszczy w żadnym kole nie notowano. Członków płacących składki jest 1702. Wykluczono dwóch członków, w tem **red. Formańskiego**.

To samo potwierdził sekretarz okręgowy p. **Kurdelski**, wyrażając nadzieję, że secesjoniści wnet się opamiętają i powrócą do „starej”, wypróbowanej Chadecji.

Stan kasy okręgu przedstawiony przez skarbnika p. **Jana Cywińskiego** wykazuje po stronie dochodów 6793 zł, po stronie rozchodów 1998 zł. W kasie znajduje się fundusz dość znaczny, bo wynoszący zgółą **4800 złotych**.

Komisja rewizyjna znalazła kasę i księgi w wzorowym porządku, przeto wniosła o udzielenie skarbnikowi pokwitowania, co też nastąpiło.

Dyskusja nad sprawozdaniami członków zarządu była dość żywa. Wykazano dobitnie, że Chadecja cieszy się na tutejszym terenie dobrą opinią. Nie jest ona stronnictwem „lukratywnym”, nie rozdaje bowiem posad, koncesyj ani odznaczeń, zato jednoczy **ludzi pewnej idei**, nie ubiegających się o zaszczyty.

Referat polityczny posła Tempki

wypełnił drugą część zebrania delegatów i wzbudził zrozumiałe zainteresowanie.

Referent na wstępie zaznaczył, że nie tylko opozycja, ale nawet część prasy sanacyjnej wyraża się krytycznie o stosunkach wewnętrznych. **Polską właściwie rządzi nie sanacja, lecz biurokracja.**

Na polu polityki zagranicznej rząd nie może wykazać nowych sukcesów. Ciekawe są stosunki, jakie nas łączą z Niemcami. Dotychczas mówiono o „pakcie nieagresji”. Po śmierci Marszałka Piłsudskiego słyszy się o „pakcie przyjaźni” z Niemcami. To wszystko nie może nas zadowolić — powiedział poseł

Tempka. O „przylepce” **gdańskiej** zaś się wyraził, że ostatnie wynurzenia Greisera, który prorokuje rychły powrót Gdańska do Rzeszy niemieckiej, powinny obudzić czujność czynników odpowiedzialnych za losy państwa.

Przechodząc do omówienia polityki wewnętrznej, poseł **Tempka** wśród aplauzu zebranych poddał rzeczowej krytyce uchwaloną przez Sejm ordynację wyborczą. Daremnie się łudono, że po śmierci Marszałka Piłsudskiego sanacja zawręci z błędnej drogi. Najprawdopodobniej wydane zostanie hasło **zbojkotowania wyborów**, gdyż takie są nastroje większości społeczeństwa.

Wybór zarządu i rady okręgowej

Jednomyślnie na wniosek komisji-matki delegaci zatwierdzili zaproponowany im skład zarządu okręgowego:

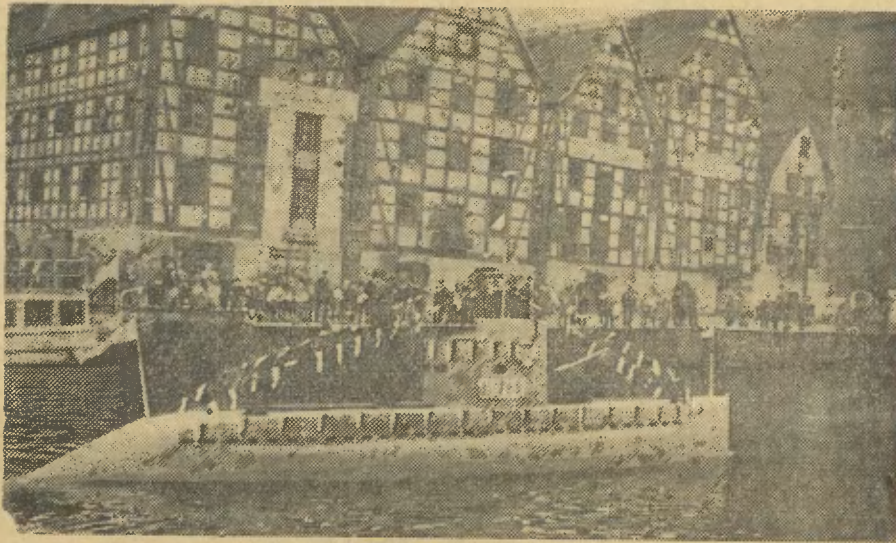
Kazimierz Beyer — prezes,

Balwiński i Wencel — wiceprezisi, **Kauczor** — sekretarz.

Jan Cywiński — skarbnik,

red. Lech Teska, dr. Soboczyński, Jó-

Święto Morza w Bydgoszczy.



Fotografował Janusz Czarnecki.

Cały rok myślimy o morzu, o polskim wybrzeżu i strażującej na niem Gdyni. Pamiętajmy o naszym w stosunku do morza obowiązkach, ale najsilniej te obowiązki uprzytomnić nam sobie wypada w dniu dorocznego święta morza.

Jak kraj cały, tak i Bydgoszcz przygotowywała się, by w tym roku — piętnastym od odzyskania przez Polskę władztwa nad Bałtykiem — godnie zaprezentować swoje zrozumienie dla spraw morskich. Niestety, przebieg święta nie odpowiedział nadziejom i przygotowaniom. Zawiodła przedewszystkiem pogoda. Deszcz nie pozwolił na zrealizowanie z rozmachem zaprojektowanej manifestacji na falach Brdy. Z konieczności program się skurczył i skurczyła się ilość uczestników święta.

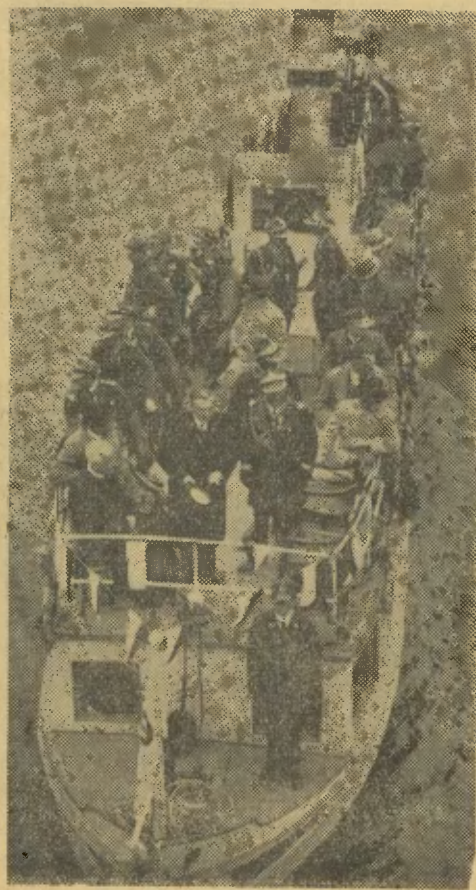
Już w piątek nie odbyły się wianki. Pełniący rolę gospodarza **Klub Wioślarski „Gryf”** odwołał je, a gromadząca się nad rzeką wobec chwilowego wy pogodzenia się publiczność, oglądała tylko jedyną łódkę, udekorowaną i statek „Wojewodę”, z którego również bez powodzenia chciała przyrzec się bydgoskim wiankom wycieczka oficerów sztabowych 3 Dyw. Piech. z Zamościa.

W sobotę, 29 bm., po nabożeństwach, które na intencję naszego panowania na morzu odprawione zostały we wszystkich kościołach, zaczęli się zbierać przedstawiciele władz, niektóre organizacje i publiczność w porcie przy służbie miejskiej. Po wypełnieniu się portu wszelkiego rodzaju wodnemi pojazdami przemówienie o znaczeniu morza i o obowiązkach społeczeństwa wobec morza wygłosił p. dr. **Marczyński**.

Następnie odpłynął cały korowód w dół Brdy. Na pierwszym statku reprezentacyjnym zasiadli przedstawiciele władz z pp. starostą **Stefanikiem**, gen. **Bortnowskim** z Zamościa, zastępującym k-dtą garnizonu płk. **Heldut-Tarnasiewiczem** i zastępującym prezydenta miasta radcą **Śpikowskim** na czele. Drugi statek zajęty był przez delegację organizacji społecznych.

Na Rybim Rynku przed władzami nastąpiła defilada wodna. Przy dźwiękach orkiestry przepłynęło kilkanaście łodzi klubów wioślarskich, kajaków, motorówek, żaglówek i barek. Komisja wyłoniona przez komitet wykonawczy święta morza nagrodziła barki za estetykę wyglądu, najlepsze wypo-

sażenie techniczne i żeglarskie, utrzymanie itp. Pierwszą nagrodę „Lloyd Bydgoskiego” zdobyła barka wiślana „Barbara” nr. 693, właściciel **Józef Engelhardt** z Torunia. Drugą nagrodę Zarządu Miejskiego otrzymała barka „Opatrzność” nr. 589, właśc. **Franciszek Rychlicki** ze Świecia, III. nagr. p. radcy inż. **Tychoniewicza** barka — kanałówka drewniana „Wanda” nr. 1174, właśc. **Klara Kubacka**, Bydgoszcz. Poza tem przyznana będzie nagroda Ligi Morskiej i Kolonialnej najlepszemu żeglarzowi sportowemu.



zef **Górski** i **Ignacy Kurdelski** — ławnicy.

Do rady okręgowej wybrano 22 działaczy wiernych idei chadeckiej, — do rady naczelnej delegatami pp. **Beyera** i **Godka**.

Uchwały zjazdu delegatów.

Pod koniec zebrania przyjęto rezolucję, zawierającą protest przeciwko nowej ordynacji wyborczej. Poza tem uchwalono posłać depezę do **senatora Korfantego**, z nieugiętego bojownika o panowanie prawa i sprawiedliwości w Polsce — z wyrazami jak najserdeczniejszych pozdrowień i życzeniami zwycięstwa głoszonych przekonań.

Poważne zebranie zakończono okrzykami na cześć stronnictwa i jego przywódców, oraz odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę”.

Święta w Warszawie.

(Od własnego korespondenta).

Z wielką wspaniałością odbyły się w Warszawie uroczystości ku czci **Serca Jezusowego**. Punktem kulminacyjnym ceremonij kościelnych było nabożeństwo w bazylice **Serca Jezusowego** na Pradze, gdzie od kilku lat duszpasterzem jest brat rodzony ks. Prymasa **ks. dr. Hlond**. Wianki w Warszawie się nie udały. Pogoda była deszczowa, a nadto było zimno. Zresztą dotychczasowi organizatorzy Wianków wyczerpali się już w swych pomysłach i Wianki w Warszawie nie stanowią już tak wielkiej atrakcji.

Mimo zakończenia żałoby narodowej Pan Prezydent powstrzymuje się od udziału w widowiskach. I obecnie po raz pierwszy udziału w wiankach nie wziął.

Natomiast z szerokim rozmachem zorganizowano w stolicy „Święto Morza”. Uroczystości te wypadły bardzo okazale i stanowiły wielki czynnik propagandowy.

W niedzielę Warszawa dosłownie się wyludniła. Pociągi, statki, tramwaje podmiejskie były przepełnione już od wczesnych godzin rannych. Piękna, słoneczna pogoda po zimnym i deszczowym dniu sobotnim trwała przez cały dzień.

Sobotnie uroczystości „Święta Morza” w stolicy rozpoczęły się solennym nabożeństwem w katedrze Św. Jana, na które przybył Pan Prezydent w otoczeniu domu cywilnego i wojskowego, zajmując miejsce przed ołtarzem na fotelu pod baldachimem. Po nabożeństwie wyruszył pochód licznych organizacji społecznych, wojskowych, sportowych ze sztandarami na pl. Marszałka Piłsudskiego. Członkowie komitetu wykonawczego „Dnia Morza” złożyli wieniec o barwach narodowych na grobie Nieznanego Żołnierza; w tej samej chwili odegrano hymn narodowy. Wreszcie uczestnicy wysłuchali przemówienia Pana Prezydenta, które nadawane było w Zamku przez radio. Następnie wyruszyły na miasto liczne samochody, udekorowane afiszami propagandowymi. Odbyła się też defilada taboru wodnego na Wiśle przed Panem Prezydentem. Miasto całe udekorowano flagami. Przed gmachem komendy miasta pełnili straż marynarze z Gdyni, których Warszawa witała serdecznie. W godzinach popołudniowych odbyła się wielka akademja propagandowa pod hasłem „Budujemy okręty na własnej stoczni”.

Odpowiedzi redakcji

W Pan **F. Arc.**, Grudziądz. Sprawa nie nadaje się do omówienia na łamach „Dziennika” jako typowo prywatna. Radzimy skierować zażalenie do tow. zaw. ogrodników w Bydgoszczy.

G. K. Bydgoszcz. Ustawa o powszechnej służbie wojskowej w podobnych wypadkach nie przewiduje żadnych ulg. Eksmisji naszym zdaniem pan się obawiać nie potrzebuje, gdyż sądy uwzględnią warunki, zaistniałe na skutek służby wojskowej.

Sz. U. Kruszwica. 1) Zabiegi o Ponowne otwarcie kapituły „Krzyża Njepodległości” dotąd nie odniosły skutku. 2) Rozporządzenie, ustalające rozmieszczenie gimnazjów zawodowych itd. jeszcze nie wyszło.

L. R. Domy, wybudowane w roku 1928, nie podlegają ustawie o ochronie lokatorów. Wysokość czynszu zależna jest od umowy. Jeżeli pan płaci regularnie czynsz, ostatnio umówiony, skarga gospodarza jest bezprzedmiotowa.

Fala tropikalnych upałów odplynęła.

Jedynie we Francji 42 st. w cieniu. — Katastrofalna burza nad Hamburgiem.

Po deszczach jakie padały w ciągu ub. soboty, cała niemal Polska miała wczorajszej niedzieli pogodę słoneczną i ciepłą, jedynie w Małopolsce utrzymywało się zachmurzenie większe i miejscami przepadywały deszcze.

Temperatura o godz. 14 wynosiła: 14 stopni w Siankach, 16 w Zakopanem, 17 we Lwowie, 18 w Tarnopolu i Kołomyi, 19 w Gdyni i Przemysłu, 20 w Krakowie i Cieszyńcu, 21 w Suwałkach i Łucku, 22 w Wilnie i Łodzi, 23 w Warszawie i Pińsku, 24 w Poznaniu i Grudziądzu, a w Bydgoszczy 26 stopni.

Natomiast we Francji trwa fala upałów, która w Paryżu doszła do 30, w Perpignan do 35, Marsylii i Tuluzie do 37, a w Montpelier do 42 stopni C. w cieniu. Z wielu miejscowości sygnalizują wypadki porażenia słonecznego. W Tuluzie powiał ponadto niezapamiętany od dawnych lat gorący wiatr, przypominający sirocco.

Gwałtowna burza przeszła w ub. sobotę nad Hamburgiem i okolice, i wyrządziła poważne szkody. O rozmiarze spustoszeń świadczyć może fakt, że w samym Hamburgu zaalarmowano w ciągu sześciu godzin straż pożarną 350 razy. W wielu dzielnicach zalopione zostały piwnice, w wielu domach lała się woda ze strychów na klatki schodowe. Na ulicach i w parkach widać liczne drzewa wyrwane z korzeniami. W pobliskim lesie Sachsenwald wyrwał orkan setki starych drzew, które zatrasowały na jakiś czas ruch kolejowy na linii Berlin—Hamburg. Także i linia telefoniczna do Berlina doznała uszkodzeń. W okolicy Stade stoi tysiące hektarów łąk i pastwisk pod wodą. Kilka zagrod chłopskich spłonęło od pioruna. Są też ofiary w ludziach.

Fala tropikalnych upałów na razie odplynęła. Czy na długo, niewiadomo.

Zakochał się we własnej żonie



Historja z życia

Po dziesięciu latach życia małżeńskiego, Tadeusz Bolski nagle zakochał się do szaleństwa we własnej żonie. Gdy się z nią ożenił, pani Bolska była śliczną, czarującą blondynką o najjaśniejszej, najświeższej cerze, jaką kiedykolwiek widział. Przez lata pracy w gospodarstwie i wychowaniu dzieci, cera jej zwiędła. Skóra jej stała się starczą i pomarszczona. Czula, że traci miłość swego męża i, rozpaczona, zwierzyła się ze swoich kłopotów matce, która poradziła jej spróbować w ciągu miesiąca Odżywczego Kremu Tokalon, koloru różowego. Uczyniła to i była zachwycona, gdy widziała jak z każdym rankiem skóra jej stawała się jaśniejsza, świeższa i bardziej dziewczęcą. Po 6-u tygodniach wszystkie zmarszczki znikły całkowicie i wyglądała tak samo młodo i ponętnie jak w dniu ślubu. Jest to charakterystyczny przykład doświadczeń tysięcy kobiet. Odżywczy Krem Tokalon koloru różowego, zawiera prawdziwy Biocel, naturalny składnik każdej skóry, który utrzymuje ją młodą. Gdy skóra traci ten naturalny Biocel, tworzą się zmarszczki; gdy Biocel jest jej przywrócony, zmarszczki znikają. Zostało to odkryte przez D-ra Karla Stejskala z Uniwersytetu Wiedeńskiego, któremu udało się otrzymać tę cenną substancję ze skóry młodych zwierząt. Przez stosowanie Odżywczego Kremu Tokalon, koloru różowego, co wieczór, każda kobieta może szybko i z łatwością pozbyć się zmarszczek, odmłodzić starczą, zwiędłą skórę, oraz osiągnąć wygląd o 10 do 20 lat młodszy. Szczęśliwy wynik gwarantowany, lub zwrot pieniędzy. 11663

Życia towarzysztw.

Poniedziałek, 1 lipca. Godz. 20,00: Tow. śpiewu „Halka”. Zebranie zarządu u drh. Ganasieńskiego. W czwartek o godz. 20 zebranie plenarne w Resursie Kupieckiej.

Wtorek, 2 lipca. Godz. 17,00: Koło Śpiewu Piekarzy Polskich. Lektcja Pod Lwem. Po lekcji próba o g. 19.

Godz. 19,00: Związek Weteranów Powstań Narodowych R. P. z r. 1914-19. Koło Bydgoszcz. Zebranie plenarne z referatem w dużej sali Resursy Kupieckiej. Ważne sprawy.

— Związek Niższych Funkcjonariuszów Prac. Państwowych R. P. Zebranie miesięczne w lokalu zebrani, ul. Poznańska 34. Zarząd godzinie wcześniej.

Godz. 20,00: 12 koło Rodziny Rezerwisistów. Zebranie miesięczne w szkole na Bielawkach.

ŚRODA, 3 LIPCA. Godz. 10,00: Związek emerytowanych pracowników nieetatowych i etatowych, wdów, sierot oraz inwalidów PKP. Ziem Zachodnich. Zebranie u p. Mellerowej, pl. Piastowski 17.

Godz. 19,00: Rodzina Weteranów. Zebranie plenarne z referatem odebędzie się z powodu odmowy sali nie w szkole lecz w lokalu „Pod Weteranem”, ul. Poznańska 17.

— Plac. II Zw. Powst. i Woj. O. K. VIII. Zebranie miesięczne w lokalu p. Jaśniewskiej przy ul. Poznańskiej 34.

Sensacyjna pogłoska.

Co się dzieje za kulisami politycznymi w Bydgoszczy.

W kołach politycznych Bydgoszczy opowiadają sobie „na ucho”, że po kilkutygodniowych układach i targach odiał N. P. R. zawarł kompromis ze sanacją, na podstawie którego w najbliższym czasie ma być dokonany wybór dwóch wiceprezydentów miasta i to pp. Kality i Mencla. Równocześnie podzielono się już mandatami w okręgu bydgoskim w ten sposób, że mandat pierwszy otrzymał p. dr. Marczyński (lekarz naczelny Ubezpieczalni Społecznej), a drugi p. poseł Faustyniak.

Pogłoski te notujemy z obowiązku dziennikarskiego. Nie chcemy nam się wierzyć, by dotąd skrajnie opozycyjna N. P. R., której imieniem przed kilku dniami poseł Faustyniak przemawiał w Sejmie, przeciw ordynacji wyborczej, na taki kompromis poszła. Zresztą byłoby to dzielenie skóry niedźwiedzia jeszcze nie upolowanego. Głos społeczeństwa przecież mimo wszystko też coś znaczy.

— Kancelarje adwokackie po południu zamknięte. Począwszy od dnia dzisiejszego do 1 września br. wszystkie bydgoskie kancelarje adwokackie czynne będą tylko od godz. 8—3 po południu bez przerwy.

— Wyłowienie zwłok topielca. Jak pisaliśmy w ub. środę wieczorem utonął w Brdzie przy Zimnych Wodach 27-letni ślusarz Antoni Wierzechosławski, który niespodziewanie natrafił na głębie. W dwa dni później w ub. piątek po południu około 500 metrów od miejsca utonięcia, wypłynęły na powierzchnię zwłoki topielca. Karetka przewieziono zwłoki ofiary kąpieli do kostnicy przy ulicy Szubińskiej.

— W naszym sprawozdaniu z procesji na Szwederowie w numerze świątecznym pominieliśmy doskonały chór kościelny M. B. N. P., który pod batutą swego dzielnego dyrygenta p. Kędzierzyńskiego, wykonał przy poszczególnych ołtarzach piękne pieśni kościelne.

Piorun zabił młodą kobietę w powiecie bydgoskim.

(ak) Podczas ostatniej burzy, jaka nawiedziła w ub. tygodniu Bydgoszcz i okolice, grom uderzył w budynek mieszkalny rolnika Leona Krügera w Ciele, pow. bydgoskiego. Podczas gdy mieszkańcy domu zajęci byli pracą na roli, w domu pozostała jedynie siostra wspomnianego rolnika 29-letnia Marta Krüger. Młoda kobieta rażona piorunem poniosła śmierć na miejscu.

W kilku minutach w płomieniach znalazł się cały budynek, który spłonął doszczętnie. Domownicy pośpieszyli z pomocą, jednak wydobyli tylko z płonącego budynku zwłoki młodej kobiety. Straty wynoszą około 6.000 złotych.

— Kawiarnia Ziemiańska, która tak wielką sympatią cieszy się we wszystkich sferach, wprowadziła udogodniającą nowość, specjalne dania klubowe, które cieszą się niebywałym wprost powodzeniem. Każdy obiad lub kolacja, jarska czy też mięsna może się składać z czterech dań w tej samej cenie. Półporcje zdobyły sobie zrozumiałe powodzenie wśród licznych bywalców tej domowej, prześwietnej jadalni. Przysłowiowa tanioc, oparta na dewizie: duży obrót — mały zysk, pozwala nawet najskromniej uposażonym korzystać z dobrodziejstw kuchni jarskiej. Dla chorych specjalna kuchnia dietetyczna. Wszelkie nowości sezonowe, wspaniale przetwory z jarzyn, oraz racjonalnie prowadzona kuchnia mięsna, warszawska, wielki wybór dań, oraz doborowe towarzystwo złożone ze stałych, licznych bywalców, tworzy miłą, kulturalną ośrodek naszego miasta.

Kalendarzyk

Zjednoczenia Chrześc.-Spolecznego.

Dnia 2. bm. o g. 15 zebranie koła Bydgoszcz-Północ w lokalu p. Mellerowej, pl. Piastowski. Dnia 2. bm. o g. 18 zebranie koła Bydgoszcz-Miasto w lokalu p. Konrada Cisewskiego, ul. Długa 56.

Giełda zbożowo-fowarowa w Bydgoszczy

Warunki: Handel hurtowy, parytet Bydgoszcz ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg Notowania odbywają się we wszystkie dni powszednie.

Table with 2 columns: Commodity (e.g., Żyto 30 ton) and Price (e.g., 12,00-12,25). Includes sub-sections for 'Usposob. spokojne' and 'Usposob. spokojne'.

Table with 2 columns: Commodity (e.g., Mąka żyt. 55% wł. worka) and Price (e.g., 20,75-21,25). Includes sub-sections for 'Usposob. spokojne' and 'Usposob. spokojne'.

Table with 2 columns: Commodity (e.g., Otręby żytn. stand.) and Price (e.g., 9,25-10,00). Includes sub-sections for 'Usposob. spokojne' and 'Usposob. spokojne'.

Advertisement for 'sw. Marcin 47 Kłomczyński Polnan' featuring a bicycle and 'miesięcznie 20 zł'. Includes sections for 'SPRZEDAŻ' (Sprzedam dom, piekarnię kolonialną) and 'Dentystyczny' (zakład, jedyny na miejscu).

Advertisement for 'Warszawa' with the headline '„Dziennik Bydgoski” można nabywać odtąd stale w kioskach na Głównym Dworcu w Warszawie.' Includes listings for 'Bufetowa', 'Dziennik Bydgoski', 'Dzierżawy', and 'Gościniec'.

„Dzień Pieśni” w Nakle

wykazał, że mimo kryzysu ekonomicznego, który fatalnie odbił się na stanie liczebnym kół śpiewaczych okręgu Krainskiego, kółka włościańskie wykazują znaczny dorobek artystyczny.

Oprócz Wyrzyska i Miasteczka reprezentowane były na zjeździe okręgowym dnia 30 czerwca w Nakle — wszystkie istniejące i żywotne koła śpiewacze. W popisach konkursowych I nagrodę przyznano chórowi męskiemu „Jedność” z Nakla; dyrygentem był p. Teodor Ciszewski z Bydgoszczy. Drugie miejsce zajęło keyńskie „Moniuszko” (dyrygent A. Nowak).

Szczegóły podamy w jutrzejszym wydaniu.

Ciekawy reportaż z uroczystości w Grudziądzu

pt. „Pomorze w hołdzie Stanisławowi Moniuszce — Z wyprawą mikrofonów sprawozdawczych radja polskiego do „Królewskiego grodu” naszego własnego sprawozdawcy zamieścimy ze względu na nawal materiału w numerze jutrzejszym.

Katastrofa kolejowa w Terespolu Pomorskim

Cztery wagony poważnie uszkodzone, 3 osoby ranne.

Świecie, n. W. Na węzłowej stacji kolejowej w Terespolu Pomorskim (stacja na której niestety od paru lat już, mimo starań obywatelstwa nie zatrzymują się pociągi pośpieszne) wydarzyła się ostatnio katastrofa, która na szczęście nie przybrała groźniejszych rozmiarów i skończyła się na poważnym uszkodzeniu dwóch wagonów towarowych i dwóch osobowych pociągu mającego odejść do Świecia, zapchanego pasażerami. Trzech pasażerów odniosło tylko lekkie zewnętrzne okaleczenie. Są to: Bożena i Janina Jeszkówny ze Świecia i Szaja Eres'er z Warszawy.

Katastrofa została spowodowana manewrowaniem pociągu towarowego, z którego dwa wagony zostały tak silnie odrzucone, że wpadły na wagon pociągu osobowego stojącego na sąsiednim torze. Uszkodzone wagony usunięto i przerwy w ruchu nie było. Winę ponosi pretekowy R. Merschel.

Szerokie horyzonty.

Nie samem powietrzem żyje człowiek... W czasie letniego wypoczynku nie należy zapominać o twardych koniecznościach życiowych, o potrzebie zabezpieczenia sobie bytu.

Posiadanie losu Loterii Państwowej otwiera szerokie horyzonty i daje możliwość zdobycia takich środków, na jakie w innych warunkach praca i oszczędność całego życia by nie starczyły. Zaś 33 Loteria, ze swem dodatkowym bezpłatnem ciągnięciem gwiazdkowem, horyzonty te znacznie rozszerza.

Ciągnięcie II klasy rozpoczyna się już 16-go lipca. Czas więc już odnowić do tej klasy losy.

Real estate advertisements including 'MIESZKANIA WOLNE' (2 pokoje, 3 pokojowe), 'POKOJE WOLNE' (1 lub 2), 'LETNISKA' (Letnisko, Przyjmuję), and 'RÓŻNE' (Pokój meblowany, Pokój dla Pani, Niekrapujący, Różne, Tiré, Przybłąkała, Dowód).

Czcigodnemu Duchowieństwu, Panu Prezydentowi Miasta, Zrzeszeniu Sędziów i Prokuratorów, Panu Kierownikowi i Sędziom Sądu Grodzkiego, Kołu Adwokatów, Urzędnikom sądowym, Zakładom naukowym, Radzie Miejskiej i Stowarzyszeniu Pań Miłosierdzia, Delegacjom Stowarzyszeń i Klubów, Wszystkim, którzy okazali nam tyle serca i szczerego współczucia w ciężkim kryżu, jakim Bóg nas nawiedził, zabierając tak niespodziewanie najdroższego naszego syna ś. p.

Jerzego

składają z głębi zbolełego serca płynące

wyrazy szczerzej wdzięczności i podziękowania

11690) **Narcyzostwo Weimanowie z dziećmi i rodzina.**

Dnia 28 czerwca, zmarła po ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana żona, nasza najdroższa mamusia, córka, siostra, synowa, szwagierka i ciocia ś. p.

Władysława Nowacka
z Wojtynowskich

przeżywszy lat 32.

W ciężkim smutku pograżeni

Mąż z dziećmi i rodzina.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 2 lipca o godz. 10 z domu żałoby, Koronowo, ul. Łokietka 15. (11634)

Klepsydry

wykonuje tanio i szybko
DRUKARNIA BYDGOSKA S.A.
Bydgoszcz, Poznańska 12.

Ogród i Letnisko
OPŁAWIEC

na piękniejsze miejsce wycieczkowe.
Kąpiele w najczystszej wodzie - plaża.
Ceny przystępne! (11557) Ceny przystępne!

Uwaga.

Zapraszamy Szanowne Panie domu, Krawcowe i Panów Krawców na pokazy (11709) **praktycznego czyszczenia garderoby, dywanów i wszelkich tkanin zdumiewającym środkiem „Aroxin”.** Pokazy odbędą się w czasie od 2-13 lipca 1935 w lokalu przy ulicy Mostowej 9.

Litograf - rysownik

zaraz potrzebny. Zgłoszenia pisemne lub osobiste z podaniem wysokości wynagrodzenia. (11693) **Bydgoszcz ul. Poznańska 4.** Powstałe koszty nie zwraca się.

Tapety Linoleum Ceraty Chodniki Dywany Dywaniki

w wielkim wyborze poleca korzystnie (10345)

ZB. WALIGÓRSKI
ul. Gdańska 12
telefon 1223.



są najlepsze i dla tego tanie (11661)

A. Wasielewski
Dworcowa 41 tel. 1047 (Reperacja wózków).

Parcele (6143) przy Sokolej i Ujejskiego, m² 90 gr. Wiadomości Chołoniewskiego 43a.

Koło Adwokatów w Bydgoszczy
zawiadamia, że zgodnie z uchwałą Rady Adwokackiej w Poznaniu **wszystkie kancelarie adwokackie** czynne będą w czasie **od 1 lipca do 1 września 1935 r.** tylko **od godziny 8-mej do godziny 3-ciej** po południu bez przerwy. (11713)

Kto szuka śniadań, obiadów, kolacyj treściwych, obfitych, smacznych potraw jarskich, dietetycznych, zdrowych, tanich a ma małe dochody **Kawiarni Ziemiańskiej** domowej jadalni mięsnej, jarskiej **Pomorska 5** **Stale mleko zsiadłe Młode kartofle. Koncert-Radio** Cena nie może być określeniem wartości potraw, dla tego też wstąpić raz a zostaniesz stałym gościem. (11688)



JAPONSKI PROSZEK **KATOL** ZABIJA OWADY i ROŚCZYNIA

Pompę wodną o wydajności 3-5000 litrów na godzinę **Kupi** (11712) **Impregnacja Bydgoszcz.**

Pamiętaj o bezrobotnych! **Dziennik Bydgoski!**

Drobne ogłoszenia

Większe ogłoszenia wśród drobnych 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeń.

Dla poszukujących posady 20% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godziny 9. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia, ani do zwrotu pieniędzy.

POLECENIA

Słoje Wecka
Ząbkowice Irena Hortensja oraz wszelkie części zapasowe w najlepszym i najkorzystniejszym cenach (1153)
F. Kreski
Bydgoszcz, Gdańska 9.

Tapety (11679) zabawki, papiery, dewocjonalną najtaniej sprzedaje. Nowy skład, Batorego 1.

Wózki dziecięce
łóżka metalowe
w wielkim wyborze, po cenach konkurencyjnych poleca **A. Hensel**
Dworcowa 4. Tel. 3193. Właśc. W. Sierpiński J. Kasprzak

Repertuar kin bydgoskich:
ADRIA: „Noce Wiedeńskie”.
APOLLO: „Światło w ciemności” i „Inadprogram p.t. „Nadobna orkiestra”. Premjera.
BALTYK: „Wołga, Wołga”.
KRYSTAL: „Kobieta szuka miłości” (Claudette Colbert). Premjera.
MARYSIENKA: „Skandal w Budapeszcie” i „Jej Wysokość całuje”.
REWJA: „Dziewczyna z gór”. Na scenie nowa rewja p.t. „Wesoły warjat”.

Dobrze zaprowadzony interes za 2.000— zaraz na sprzedaż. Cieszkowskiego 6, II prawo. (6420)

Dwie kuchnie gazowe, motor na prąd stały sprzedaje „Palamon”, Promenada 69, tel. 1667. (11621)

Drogerja (6285) w mniejszym mieście na Pomorzu, bez konkurencji, do objęcia potrzeba 4.000 zł. Oferty filja „Drogerja”.

Rower balon tania. Garbary 17, podwórzu. (11681)

Singera maszyna 50 zł. Pod Blankami 63-13. (6432)

Fortepian (skrzydło) wyrób światowej sławy firmy Blüthner, utrzymany w stanie bardzo dobrym sprzedam tania. Zbożowy Rynek 12, mieszka. 1. (11698)

Psa (6433) Rehpscher sprzedam. Gdańska 130/3, godz. 10-13

Sprzedam (11702) wózek dziecięcy skrzynkowy, mało używany. Pułaskiego 21 m. 7, Bielawki.

Tanio stół dębowy okrągły, 6 krzesel. Garbary 17, podwórzu. (11692)

KUPNA

Plany wielkości 3-6 kupię zaraz. Zgł. Stary Rynek 21, Restauracja. (11678)

Kupię domek nowy z składem i ogrodem warzywnym, może być niedokończony. Placę gotówką. Jan Maciejewski, Trzemeszno, Michała 34. (11687)

LEKCJE

Udzielam lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauzenia się, przygotowuję do konserwatorium. Miesięcznie 8 zł, dwie godziny tygodniowo; łącznie z ćwiczeniem 10 zł, (1 godzina dziennie) fortepian wolny do ćwiczeń, godz. 30 gr. Przychodzę także w dom. Przygotowuję przez rok do konserwatorium. Dla dorosłych kurs trzymiesięczny. Hetmańska nr. 5, wejście na prawo, mieszkanie 5. (21186)

POSADY WOLNE

Pomocnik fryzjerski, damski z wodną ondulacją lub fryzjerka zaraz potrzebni. J. Wojciechowski, Jastarnia nr. 27, pow. Morski. (11537)

Mechanik (11700) znający doskonale naprawę maszyn biurowych może się zgłosić z podaniem wynagrodzenia i odpisy świadectw, pod „0. 0. 21”.

Służąca (11682) potrzebna zaraz. Leśnictwo Bielice, p. Bydgoszcz.

Fryzjerka potrzebna. Grunwaldzka nr. 38. (11683)

Potrzebna uczennica do szycia. Grunwaldzka 7/9. (11675)

Dziewczyna z dobrem gotowaniem zaraz potrzebna. Weyssenhoffa 2, m. 4. (6409)

Młody czeladnik piekarski potrzebny zaraz. Nakielska 177. (11697)

Potrzebna (11701) służąca umiejająca gotować zaraz restauracja Patzera.

Kucharka lub kucharz i dziewczyna potrzebni zaraz. Hotel Lengning. (6438)

Obsługaczka może się zgłosić zaraz. Dworcowa 40-4. (6417)

Służąca do kuchni potrzebna. Restauracja, Marszałka Focha 20. (6434)

Bufetowa obsługi gości potrzebna. Gdańska 184. (6426)

Służąca potrzebna. Sniadeckich 57, restauracja. (6424)

Potrzebna służąca, umiejająca gotować, zaraz. Restauracja Patzera. (11701)

Kucharka siła pierwszorzędna potrzebna. Kawiarnia Ziemiańska, Pomorska 5. (11689)

Ekspedjentka wykwalifikowana blawatnica, uczennica branży papierniczej i praktykantka do księgowości potrzebna. Batorego 1, Zak. (11680)

Panienska (11686) do sprzedaży zdjęć filmowych, zabezpieczenie gotówka 100 zł, potrzebna. Adres wskaże Dziennik.

DZIERŻAWY

Poszukuje dzierżawy do 10 mórg dobrej roli z zabudowaniami. Oferty „K. 10” filja Dziennika. 6410

LETNISKA

Restauracja leśna Smukała przyjmuje letników z całodziennym utrzymaniem. Ceny przystępne. (11665)

DACH NA GŁOWA

MIESZKANIA WOLNE W BYDGOSZCZY

Cena w tej rubryce 1 wiersz 50 gr

1 pokojowe: kuchnia odremontowana, światło elektryczne. Ks. Skorupki 11.

bez kuchni, Szubińska 71.

2, 3 i 4 pokojowe: urzęd. Jagiellońska 28/29.

Lokale: przem.-handl. Jagiellońska 7/5.

4 pokoje Plac Poznański 1. (11676)

Pokój umebłowany. Sniadeckich nr. 33/3. 6411

Pokój osobne wejście. Pl. Piastowski 17/7. (6431)

Pokój dwa umebłowane. Gdańska 22-11. (6435)

Pokój Dworcowa 3. (6436)

Pokój (6421) 1-2 osób, utrzymaniem bez. Chrobrego 16. I.

Pokój osobny od 4am. Zgłosz. Zgłoszenia filja „Gospodarzowi”. (6423)

Pokój (11691) panienki. Na Wzgórzu 3.

Umeblowany słoneczny, osobne wejście. Garbary 30/7. (11685)

Pokój (11674) wynajmę. Podwale 14/1.

Pokój ładny na 1-2 osoby. Plac Poznański 7-2. (11677)

Pokój Św. Trójcy 29/4. (11673)

Pokój (11666) dla panów. Kujawska 34.

Pokój (11668) lepszy, słoneczny, osobne wejście. Podwale 11/4.

Pokój Grodzka 8-13. (11670)

Pokój umebłowany. Wileńska 6, m. 8. (11669)

Pokój Gdańska 27/9. (6386)

Pokój słoneczny niekrepujący. Sowińskiego 3-5. (6437)

Pokój całodziennie utrzymanie, dla solidnego pana. Petersona 8-2. (11703)

MATRYMONIALNE

Największy wybór majątnych, zdecydowanych pań-panów poleca jedynie Biuro matrymonialne „Echo” Poznań, Św. Marcin 68, Prospekty darmo. (10309)

RÓŻNE

Cichego wspólnika do lukratywnego w pełnym biegu przedsiębiorstwa, z kapitałem od 5-15 tys. poszukuje. Bliższe wyjaśnienia: Cieszkowskiego 6, II. piętro na prawo. (11695)

Unieważniam wykaz kolejowy nr. 475.494 zgubiony. Bronisława Skucińska. (11567)

WŁAMANIE.



— Pst! Nie przeszkadzaj im, oni właśnie pakują ten obrzydliwy podarek ślubny od cioci Zosi.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-lamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. Na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 lam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłym dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 250% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203 713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czienkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcją odpowiedzialny: Stanisław Nowakowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.